Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 20 Listopada 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 269 (1911)

Nastroje wsi.

Nie ulega wątpliwości, że rezultat głosowania w okręgu święciańskim był w dużej mierze niespodzianką dla wszystkich. Dn. 11-go listopada podczas uroczystości 10 lecia odparcia najazdu Rosji Sowieckiej w Głębokiem rozmawiałem z kandydatami na posłów z okręgu święciańskiego, którzy określali liczbę posłów z listy Nr. 1 na 4. O wszystkich mandatach nikt nie myślał.

A jednak, w gruncie rzeczy, nie było w tem nic tak bardzo dziwnego. Wieś, na którą przywykliśmy patrzeć jako na coś skostniałego, ulega z roku na rok wydatnej ewolucji. Spróbuję zobrazować światła i cienie tej ewolucji nastrojów w przeciągu ostatnich 2 ch lat i na podstawie rozmów z działaczami święciańskimi i swoich wrażeń bezpośrednich.

Dwie wielkie zmiany dają się zauważyć w życiu naszej wsi. Upadek wpływów (niedolarowych) Rosji Sowieckiej naskutek kolektywizacji i coraz głębsze worywanie się samorządu w życie wiejskie. Do chwili rozpoczęcia kolektywizacji wieś białoruska żyła pod suggestją słowa „ziemlu dajuć". Po kolektywizacji poszło od wsi do wsi hasło „ziamielku adbirajuć". Indywidualizm tkwiący od wieków w ziemiach, które nie znały wspólnoty, pogłębiony przez komasację i meljorację, zrobił swoje. Wieś nasza odwróciła się ostatecznie od wschodu, stając frontem ku zachodowi. Ferma zamożna, obfitująca w bydło i postępowe narzędzia rolnicze, stała się jej ideałem, a nie kolektyw—eksperyment niejasny, a niepokojący.

Pionierem tego ideału fermy jest, rozumie się, generacja wojenna oraz młodzież, ktora odsłużyła wojskowość. Pierwsza przeszła fermę w niewoli niemieckiej. Druga zapoznała się z nią podczas służby wojskowej na zachodziej Rzeczypospolitej. Dziesięć lat istnienia szkoły powszechnej również zrobiło swoje. Jeżeli jeszcze przed kilku laty potrzeba było uzyskiwać podania o meljorację drogą propagandy, o tyle teraz referaty komasacyjne są zawalone podaniami na dwa lata zgóry. Brak mierniczych, brak sił meljoracyjnych. Urzędy rolne nie mogą nadążyć za tempem modernizacji wsi.

A teraz samorząd! Wieś uskarża się na podatki samorządowe i skarży się słusznie. O tem jednak pisano już wiele, czas więc zajrzeć i na drugą stronę medalu. Dzięki samorządowi, utworzył się w każdym powiecie mały światek, który się kłóci, walczy, intryguje i robi wiele rzeczy niepotrzebnych, ale który jest tym pasem transmisyjnym, wciągającym wieś w tryby nie narzuconej, ale przez samą wieś wytwarzanej cywilizacji. W tem laboratorjum małych trosk i drobnych reform, w tej atmosferze zniesionych przez ulewę mostków, byczków rasowych, pokazów rolniczych i t. d. topią się, jak w retorcie, klasy i dzielnice, obszarnicy i radykali. Życie ze swoją szarzyzną małych spraw zbliża wszystkich ku sobie, każe zapominać i o wielkich różnicach na korzyść drobnych podobieństw. Jeszcze trochę więcej pieniędzy, trochę kredytów, a trochę zapomóg i wieś zacznie kwitnąć, w jeszcze szybszem tempie iść ku oksydentalizacji.

Jeszcze przed sześciu, siedmiu laty skład nauczycielstwa szkół powszechnych był czemś świeżem i obcem. Ale czas mijał i szkoły wrastały. Nauczycielstwo poznawało psychologję i język środowiska, środowisko asymilowało żeniaczką i przymykaniem żywioł belferski zrazu przelotny. Wytworzyła się najważniejsza rzecz — zrozumienie. Szkoły stały się źródłem nietylko formalnego światła, ale i głębszego naświetlania wewnętrznego.

Oto są pokrótce światła wsi. Niebrak, rzecz prosta, i cieni. Opowiadano mi, jako rzecz autentyczną, iż pewna wieś za kilka krzaczków tytoniu zapłaciła paręset złotych kary. Tkwi w tem symbol choroby, której na imię apoteoza drobiazgów prawnych. Zanim słowo *decentralizacja* stanie się ciałem, należy wieś uwolnić od gęstego lasu paragrafów, który niejedną duszę chłopską może zwieść na manowce komunizmu. Należy przystosować poszczególne ustawy do poszczególnych dzielnic. Nie można spocząć na laurach dobrze zdanego przez państwowość polską egzaminu. Teraz właśnie powinna się zacząć głębsza orka. O papierkach, o rachunkach na 50 groszy, kosztujących multum czasu i pieniędzy i mówić nie trzeba. Cała niższa administracja, zawalona nadmiarem formalnych drobiazgów, nie ma czasu na rzeczy pożyteczniejsze.

I oto, reasumując, czego wieś oczekuje od posłów z Bloku, których jednogłośnie wybrała: *przystosowania prawa do życia, kapitału na inwestycje i — częstych odwiedzin.*

O reformie podatków samorządowych i mówić szkoda, tyle razy było poruszane. O wielu innych koniecznych reformach pisać można b. wiele. Ale fakt jest faktem, że obie strony t. j. Państwowość Polska i wieś weszły na drogę polubownego załatwiania spraw. I tem początek zwycięstwa pozytywnego myślenia odzwierciadlił się po raz pierwszy w wyborach listopadowych. Postarajmy się wszyscy, ażeby nie doznał zawodu. Dajmy wsi kredyt na doczekanie do zwyżki cen, dajmy jej oswobodzenie z niewoli paragrafów!

K. L.

Płk. Sławek o wyniku wyborów.
Wywiad z dziennikarzem ameryk.

CHICAGO, 19.XI. (ATE). „Tribune" w numerze z dnia 19 b. m. ogłosiła wywiad, udzielony przez prezesa B. B. W. R. pułkownika Walerego Sławka warszawskiemu korespondentowi tegoż dziennika. Na zapytanie tyczące się sytuacji Polski po wyborach do Sejmu płk Sławek odpowiedział z wyniku wyborów pod wieloma względami:

„Wydaje mi się przedewszystkiem — mówił Prezes Sławek — że na tej drodze nas nie uzdrowię i podnieść autorytet parlamentu w Polsce, którego istnienie zostało w opinji społeczeństwa w istocie swej mocno podważone przez złe metody demagogji politycznej w różnych partjach.

Ponadto wyniki wyborów wykazały dobitnie co w Polsce widzą wyraźnie, a czego nie dostrzegają nasi amerykańscy przyjaciele, że polskie mniejszości narodowe zmieniły się w nastrojach zdecydowanie w kierunku kolaboracji z państwem polskiem jako z państwem własnem, a szczególnie z obecnym rządem. Liczni reprezentanci Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Czechów, a nawet Staroobrzędowców rosyjskich wchodzą w skład bloku Piłsudskiego i w ten sposób wyraźnie to potwierdzają. Wam Amerykanom, który się patrzą na Polskę, na mapie świata tak bezpośrednio przylegającą do wschodniego wulkanu, zdawać się może, że Polska narażona jest stale na wielkie niebezpieczeństwo. My Polacy zbliska spoglądamy, jednak oceniamy te rzeczy. I rozumiemy przecież, że uporządkowanie [illegible] naszego i rozbudowa naszej siły gospodarczej wytworzy tak wielką różnicę systemu życiowego między naszem życiem a życiem sąsiada, że sąsiad ten stawać się musi mniej dającym powodów do obaw. Rozumie się, że na życie gospodarcze kraju musi być zwrócona nasza baczna uwaga, co przy uporządkowaniu stosunków parlamentarnych staje się coraz łatwiejsze".

Wyroki na spiskowców.

HANO (Indochiny), 19.XI. (Pat). Jak donosi Agence Indo-Pacifique, zostali wydany wyrok w sprawie 180 osób, oskarżonych o udział w spisku o charakterze rewolucyjnym w prowincji tonkińskiej. Sześć osób skazano na śmierć. 29 na dożywotnie ciężkie więzienie, 87 na deportację i 19 osób uniewinniono.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Przemyślu.



W poniedziałek dnia 11 listopada z okazji Święta Niepodległości odbyło się na dziedzińcu Wojsk. Zakł. Zaopatrywania w Przemyślu odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 19.XI. (Pat). W środę 19 listopada r. b. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów, pod przewodnictwem p. ministra Becka, posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono szereg projektów ustaw, mających się ukazać w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ożywienie na giełdzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Warszawska giełda akcyjna objawia w dalszym ciągu od chwili wyniku wyborów do Sejmu znaczne ożywienie w porównaniu z zastojem jaki panował jeszcze do niedzieli. Tendencja na niektóre papiery jest wybitnie zwyżkową. Nie ulega wątpliwości, że do tej sytuacji na giełdzie przyczyniło się również podpisanie nowej pożyczki zagranicznej, pomiędzy rządem polskim a trustem zapałczanym.

Min. Matuszewski wizytuje p. Dewey'a.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w godz. popołudniowych min. Matuszewski złożył wizytę pożegnalną p. Deweyowi, który zakończył już swe urzędowanie w charakterze członka zagranicznego Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego.

Przywódcy Ukraińców galic. w Sejmie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Według dotychczasowych danych z przywódców partyj ukraińskich do nowego Sejmu wejdą: b. wicemarszałek Zahajkiewicz, prezes klubu Ukraińskiego Dymitr Lewicki i Włodzimierz Kochan (dwaj ostatni przebywają obecnie w aresztach prowincjonalnych i stoją pod zarzutem utrzymywania ścisłego kontaktu z czynami sabotażowemi na terenie Rusi Czerwonej); b. wicemarszałek senatu Hałuszczyński oraz redaktor „Diła" Wasyl Mudryj.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

GENEWA, 19.XI. (Pat). Na wtorkowem posiedzeniu międzynarodowej konfer. gospodarczej delegat Włoch de Michelis ostrzegał przed zbyt pośpiesznemi decyzjami. Delegat polski Doleżal zwrócił uwagę na wielkie znaczenie stabilizacji i redukcji ceł na produkty rolnicze. Na wniosek Colijna postanowiono utworzyć komisję, mającą zbadać propozycje Anglji co do zbiorowych narad nad sprawą zniżki ceł na maszyny i produkty włókiennicze.

GENEWA, 14.XI (Pat). Konferencja gospodarcza w dalszym ciągu debatowała w dn. 19 b. m. nad procedurą swych prac.

Zdecydowane zostało powołanie dwóch komisyj: pierwsza zajmować się będzie propozycją angielską, zmierzającą do uzdrowienia gospodarki międzynarodowej drogą porozumień taryfowych, druga komisja zajmować się będzie sprawami, interesującemi rolnictwo, poruszonemi na warszawskiej konferencji.

Komisja ta zajmie się w szczególności zagadnieniem uprzywilejowania na kontynencie produktów rolnych europejskich przed zamorskiemi.

Komisje rozpoczną swe prace w dniu 20 b. m. przy drzwiach zamkniętych.

Nowy Sejm zbierze się 9 grudnia.
Plan pierwszych prac.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dnia 9 grudnia, to jest w trzeci wtorek po wyborach do Senatu. Zagai je jeden z trzech najstarszych posłów, którego wybierze Pan Prezydent Rzplitej. Za najstarszych uchodzą panowie Bojko, Trąmpczyński i Andrzej Lubomirski.

Sekretarzować zaś będzie najmłodszy poseł, którym w nowym Sejmie jest adwokat Stypułkowski ze Stronnictwa Narodowego. Na posiedzeniu tem nastąpi wybór prezydjum Sejmu, a więc marszałka, wice-marszałków i sekretarzy.

Należy przypuszczać, że zaraz po ukonstytowaniu się prezydjum sejmowego, rząd wniesie do Izby projekt budżetu państwowego na rok 1931/32, oraz te projekty ustaw, które wymagają jak najszybszego załatwienia przez ciała ustawodawcze.

Przytem, jak się dowiadujemy, rząd ma zgłosić w Sejmie projekt ustawy o ratyfikacji planu Younga i projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Komisje wyborcze skończyły obliczenia. BBWR. uzyskał 250 mandatów.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Okręgowe komisje wyborze ukończyły już obliczenia wyników wyborów i podzieliły mandaty na poszczególne listy okręgowe, przyczem w wyniku pracy komisyj okręgowych nastąpiła nieznaczna zmiana w podziale mandatów, a mianowicie BBWR otrzyma nie 248 mandatów, lecz 250, to znaczy jeszcze jeden w Kaliszu i jeszcze jeden w Radomiu.

W poniedziałek podział mandatów z list państwowych.

WARSZAWA, 19.XI. (Pat). W poniedziałek dn. 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, na którem dokonany zostanie podział mandatów z list państwowych.

W posiedzeniu wezmą udział, oprócz członków komisji, także i pełnomocnicy ważnie zgłoszonych list państwowych.

Kluby i ich prezesi w nowym Sejmie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W nowym Sejmie będzie znacznie mniej klubów niż w Sejmie poprzednim. Liczba ta zmniejszy się prawie o połowę i dojdzie najwyżej do 10-ciu, przyczem już obecnie w kołach politycznych wymieniają nazwiska przywódców poszczególnych klubów nowego Sejmu. A więc na czele BBWR stać będzie b. prezes *W. Sławek*, na czele Stronictwa Narodowego prof. *Rybarski*, na czele Chadecji b. premjer *Ponikowski*, na czele PPS CKW *Daszyński*, na czele Wyzwolenia *Róg*, na czele Str. Chłopskiego *Jan Dąbski*, na czele Ukraińców *Dymitr Lewicki*. Niewiadomo natomiast jak zostanie ukonstytuowane koło żydowskie w nowym Sejmie, gdyż mamy tu dwóch przedstawicieli sionistów Grünbauma będących w opozycji do rządu, natomiast 4 sionistów małopolskich i jednego posła ortodoksa, którzy jak wiadomo ustosunkowują się pozytywnie do rządu obecnego. Niewiadomem jest również kto obejmie prezesurę klubu Piasta.

Wykrycie zamachu na Stalina.
Areszty wysokich dygnitarzy sowieckich.

BERLIN, 19-XI. (Ate):

Vorwärts podaje wczoraj wiadomość o wielkiej liczbie aresztowanych wśród wyższych oficerów sowieckich w związku z wykryciem spisku przeciwko Stalinowi. GPU wpadło na trop wielkiej organizacji, w której brali udział znani generałowie sowieccy, oraz szereg dowódców pułków stacjonowanych w Moskwie.

Największą sensacją jest aresztowanie naczelnego dowódcy armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie gen. Bluchera, pozatem aresztowany został członek Najwyższej Rady Wojennej Rewolucyjnej, Andrejew. W mieszkaniu prywatnem był. premjera rządu republiki rosyjskiej Syrcowa, oraz w mieszkaniu dyr. poczt i telegrafów Antipowa mieścił się sztab spiskowców, zorganizowany na wzór wojskowy. Do konspiracji należał również Rykow, który zwątpiwszy w ostatniej chwili w powodzenie spisku, miał zdradzić towarzyszy.

W związku z wykryciem spisku Centralny Komitet Partji Komunistycznej, który mieści się w osobnym gmachu na Placu Czerwonym, został przeniesiony do Kremla.

Do spisku miał należeć również osobisty przyjaciel Stalina, Ordżonikidze.

Zbrojenia niemieckie.

BERLIN, 19.XI. (ATE).

Budżet niemiecki na rok 1931 przewiduje niebywałe, jak na niemieckie stosunki powojenne, sumy, przeznaczone na zbrojenie marynarki niemieckiej. Na krążownik „A", który będzie wykończony w roku 1932 przeznaczono 75 miljonów marek, na pancernik „B" który będzie wykończony w roku 1934 przeznaczono 73 miljony marek, na pancernik „C", którego budowa będzie skończona w roku 1936, przeznaczono 70 miljonów marek, pozatem przewidziane jest rozpoczęcie budowy pancernika „D". Kosztem 42 miljonów marek buduje się obecnie lekki krążownik Leipzig, który będzie ukończony w roku 1931. Do roku 1936 ukończona zostanie budowa 4-ch kontr-torpedowców oraz 24 jednostek pomocniczych.

Traktat handlowy litewsko-łotewski
zostanie podpisany w Kownie.

KOWNO, 19.XI (ATE). W nadchodzącą niedzielę nastąpi w Kownie podpisanie układu handlowego litewsko-łotewskiego w obecności łotewskiego premjera Celminsza, który na ten dzień przybywa do stolicy Litwy. Traktat oparty jest na klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Łotwa uzyskała ulgi celne dla wyrobów gumowych i skór, Litwa zaś na produkty rolne, konie, świnie i produkty żelazne.

Katastrofy na morzu.

LONDYN, 19.XI. (Pat). Otrzymano drogą radjową wiadomość, że nowy okręt angielski „Highlandhope", odbywający podróż z Londynu do Buenos Aires, rozbił się wpobliżu portugalskich wysp Farilhoes. Załoga i wszyscy pasażerowie schronili się do łodzi ratunkowych. Parowiec „Mandelay", znajdujący się w odległości 20 mil, pośpieszył z pomocą rozbitkom.

NOWY YORK, 19.XI. (Pat). Parowiec szwedzki „Ovidia" wzywa drogą radjową pomocy, donosząc iż grozi mu zatonięcie. Parowiec znajduje się w odległości 400 mil na północno-wschód od Caperace. Z pomocą pośpieszyły okręty „America" i „Endicott". O godz. 3.30 „Endicott" znajdował się w odległości 60 mil od „Ovidji".

WIADOMOŚCI z KOWNA

ODROCZENIE WYJAZDU ZAUNIUSA.

Projektowany w drugiej połowie listopada wyjazd ministra Zauniusa do Paryża na konferencję komisji tranzytowej został odroczony do połowy grudnia.

ZABRONIENIE.

Gubernator Merkis zabronił na terenie kraju kłajpedzkiego kolportażu organu hitlerowców „Voelkischer Beobachter".

AKTA PRAWNE, SPORZĄDZONE W POLSCE NIE MAJĄ MOCY PRAWNEJ.

Ministerstwo sprawiedliwości podaje do wiadomości, że akta prawne, sporządzone w Polsce i przelane na osoby trzecie w innem państwie nie mają mocy prawnej.

Pomniejszony klub niemiecki.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Nieogłoszona dotychczas w prasie grupa pięciu posłów niemieckich do nowego Sejmu przedstawia się następująco: Kurt Gräbe, Eug. Naumann, Bernard Jankowski, Johan Rosumek i Eugenjusz Franz — wszyscy piastowali mandaty poselskie w poprzednich sejmach.

Zjazd Izb Przem.-Handlowych

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych który obradował nad przysłanemi samorządowemi projektami gospodarczemi do zaopinjowania projektami nowej ordynacji podatkowej. Sprawa wywołała ożywioną dyskusję, poczem powzięto szereg uchwał, które ujęte będą w specjalnym memorjale, który prezydjum Izby Warszawskiej złoży ministrowi skarbu.

Obchód 100 rocznicy powstania listopadowego.

Upłynie niebawem sto lat od chwili, gdy Polska pamiętnej nocy 29 listopada 1830 roku porwała za broń przeciw Rosji.

Wilno, w którego najbliższej okolicy, na Ponarach stoczona została krwawa bitwa powstańców z Moskalami, obchodzić będzie tak samo jak stolica i cały kraj pamiątkę powstania i złoży hołd pamięci 600 poległych powstańców, pogrzebanych na polu bitwy na Ponarach.

Pochód Wilnian na pole bitwy i groby powstańców będzie jednym z punktów programu obchodu, ułożonego w dniu wczorajszym na zebraniu, zwołanem z inicjatywy p. wojewody Wł. Raczkiewicza.

Urządzeniem uroczystości listopadowych zajął się pozostający pod przewodnictwem J. M. Rektora U. S. B. prof. Januszkiewicza komitet niedawnego obchodu 10-lecia odparcia najazdu Rosji sowieckiej.

Głównym dniem obchodu listopadowego będzie niedziela 30 b. m. W przeddzień t. j. 29 listopada, w sobotę dokonana będzie dekoracja miasta i odbędą się capstrzyki.

Niedzielną uroczystość rozpocznie nabożeństwo, po którem nastąpi pochód na Ponary. Tam nastąpi założenie kamienia węgielnego pod pomnik na cześć powstańców 1831 roku i złożone będą wieńce. W dniu tym odbędą się dwie akademje, jedna w godzinach popołudniowych, popularna w Sali Miejskiej, druga zaś w Teatrze Miejskim na Pohulance. Będzie to uroczysty wieczór, na który złożą się odczyty o powstaniu listopadowem, o bitwie pod Ponarami, deklamacje, śpiew oraz „Noc listopadowa" Wyspiańskiego w wykonaniu artystów teatru Zelwerowicza.

Giełda warszawska z dn. 19.X[illegible]

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,92½ – 8,94½ – 8,9[illegible]½
Belgja	124,4[illegible] – [illegible]4,70 – 12[illegible] 09
Gdańsk	173,24 – 17[illegible],67 – 172,81
Holandja	359,00 – 359,90 – 35[illegible],10
Londyn	4 3[illegible] – [illegible]
Nowy York	8,9[illegible] – [illegible]
Paryż	3[illegible],04 – 35,13 – [illegible]
Praga	26,45 – 26,51 – 26,39
Szwajcarja	172,95 – 173,38 – 17[illegible]
Wiedeń	12[illegible] – 1[illegible],90 – 12[illegible]
Berlin w obr. pryw.	212,50

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	106,00
5% Premjowa dolarowa	49,00
5% Konwersyjna	[illegible]
6% dolarowa	75,50 – 76,00
10% kolejowa	[illegible]
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	[illegible]
Te same 7%	83,25
8% ziemskie	83,25
4½% warszawskie	53,00 – 53,25
5% warszawskie	60,50
8% warszawskie	73,00 – 72,50
8% Częstochowy	65,00
8% Łodzi	68,50
10% Radomia	83,00

AKCJE

Bank Handlowy	108,00
Bank Polski	160,50 – [illegible]
Węgiel	3[illegible]
Lilpop	[illegible]
Modrzejów	11,60 – 11,00
Norblin	[illegible] – 38,00

Altarja jako park - osiedle muzealne.

Z inicjatywy Magistratu m. Wilna niedawno odbyło się zebranie przedstawicieli szeregu instytucyj społecznych dla ustalenia wytycznych, jak ma być rozplanowana t. zw. Altarja Jasińskiego. W wyniku tej konferencji, na wniosek prof. F. Ruszczyca, uchwalono przedłożyć miastu zorganizowanie w Altarji i na otaczającym terenie parku osiedla muzealnego.

Zadaniem tego parku, w danych warunkach, byłoby przedewszystkiem utrzymać bez zmiany obecny charakter krajobrazu naszego miasta, następnie zgromadzić i możliwie istotnie zobrazować florę i faunę naszego kraju, a także na teren ten musiałyby być przeniesione ciekawe objekty zabytkowe, jak i całe osiedla z poszczególnych zakątków Ziemi Wileńskiej.

Nowe te a ciekawe poczynania wywołają zapewne pewne niezrozumienie wśród szerszego ogółu, przeto chciałbym coskolwiek sprawę tę oświetlić i postaram się zobrazować, jak sprawa podobnych parków przedstawia się gdzie indziej.

O ile powstanie pytanie, czy podobny projekt nie przeszkodzi prawidłowemu rozwiązaniu planu regulacyjnego m. Wilna, to muszę zaznaczyć zgóry, że nie, gdyż Altarja znajduje się w centrum miasta, a tam, według nowoczesnych zadań, muszą się znajdować możliwie większe zbiorniki świeżego powietrza, połączone z zalesionemi peryferjami miasta szerszemi pasami zieleni.

Co się tyczy charakteru parku, to na urządzenie parku sportowego lub rozrywkowego Altarja zużyta być nie może, gdyż wskutek falistości terenu koszty urządzenia wypadłyby bardzo wysokie i obciążyłyby miasto niepotrzebnie, gdyż na ten cel, zgodnie z nowoczesnemi zasadami planowania miast przeznaczone być muszą odnośne tereny na krańcach ich.

Potwierdza powyższe i ta okoliczność, iż zwykle mieszkańcy miast dnie świąteczne i wolniejsze chwile spędzają poza miastem, unikając dusznych śródmieść. Natomiast park spacerowy, o charakterze rezerwatu najbardziej będzie odpowiadał terenom Altarji. Tem bardziej iż da się utrzymać bez zmian charakterystyczne dla naszego miasta wzgórza, które tak podnoszą jego walory estetyczne. O ile w ten sposób zbliżać się będziemy do rozwiązania powyższego zagadnienia, to jeden już nas krok dzieli od urządzenia tam parku osiedla muzealnego.

W szeregu krajów spostrzeżono, iż szeroka publiczność stroni od muzealnych gablot i szaf, a tem samem unika poznawania kulturalnych wartości swego kraju i traci przywiązanie do rodzimej kultury; szukano tedy dróg wyjścia, chcąc ożywić te nudą napawające etykietowane objekty, poczem powoli zaczęła kiełkować myśl, by stworzyć t. zw. muzea pod otwartem niebem. Niemcy przedewszystkiem zaczęli sprowadzać do parków swoje zabytkowe budowle; np. w Bytomiu przeniesiono do parku kościół z Mikuliczyc z r. 1530, lub we Włocławiu przeniesiono kościół z Kędzierzyc. Anglicy zaczynają gromadzić w niektórych parkach swoich np. w Komford Garden Suburb (24 klm. od Londynu) okazy wymierającej flory i fauny, a także objekty o charakterze zabytkowym (domy mieszkalne wiejskie i zabudowania z XVI wieku). Zagadnienia te najlepiej, jak dotychczas, ze wszystkich krajów rozwiązali Szwedzi, w swojem muzeum pod otwartem niebem w Skansen. Inicjatorem tego zaiste wiekopomnego dzieła był twórca największego muzeum w Sztokholmie t. zw. Nordiska Museet, dr. Artur Harelius. Muzeum w Skansen stworzone zostało już w roku 1907 wysiłkiem poszczególnych osób, towarzystw, gmin całych, na terenie t. zw. Diurgarden'u i zajmuje około 29 ha.

Wzgórza, doliny i łąki urozmaicone kilkoma małemi jeziorami i przeciekające rzeczką, przecięte dyskretnie ścieżkami i drogami, kryją w sobie wielką ilość autentycznych budowli zabytkowych i osiedli, ilustrujących byt i kulturę narodu szwedzkiego od czasów prahistorycznych po dzień dzisiejszy.

Spacerując wśród nich, tu i owdzie spotykamy okazy flory i fauny szwedzkiej, są tam np. renifery, kozy, owce, ptactwo i t. p. Z zabytków kultury napotykamy tam groby prahistoryczne, późniejsze cmentarzyska, kamienie z runicznemi napisami, chaty bez kominów z ogniskiem z kamieni pośrodku, całe osiedla wiejskie, spichlerze z okolic Orsa, Moza, jak głoszą napisy, dzwonnicę z odległej miesciny Hällestad, podarowaną muzeum przez gminę i przeniesioną środkami gminy do muzeum, kościołek mały i t. p. Ciekawszem jest to, iż prawie wszystkie osiedla są zaludnione, widzimy tam kuźnię, w której bucha płomieniem palenisko i uderzenia młota dają znać, iż ona żyje. W domkach warczą kołowrotki prząśnic i pracują krosna tkackie wyrabiając t. zw. hängläden, coś w rodzaju kilimów naszych. Nierzadko słychać muzykę kapeli ludowej, grającą dawne melodje szwedzkie.

Wnętrza każdego objektu mają również wielką wartość muzealną i etnograficzną, w chatach znajdujemy dawne prymitywy — malowidła, rzeźby, meble, sprzęty, tkaniny i ubiory. Kościół i kaplice posiadają ciekawe malowidła i sprzęty zabytkowe, dzwony i t. p.

Wszystko to razem jest tak ciekawe i nienużące, a pozostawia niezatarte wrażenie na zwiedzających, przyczem mimowoli przenosi człowieka w dalekie dawne czasy i zmusza go żyć wespół z otoczeniem dawnem życiem tego narodu.

Najbardziej niezatartem pozostanie wspomnienie, gdy się czyta gorące słowa d-ra Hareliusa wyryte u wejścia do Muzeum Północy, a przypomniane ostatnio na konferencji przez prof. Ruszczyca: „Może nadejść dzień, w którym wszystko nasze złoto nie wystarczy do wskrzeszenia minionych wieków". Doniosłą wagą tych słów przejmuje się każdy.

Ostatnio i w Polsce, jak mi wiadomo, powstała inicjatywa stworzenia podobnego parku w Krakowie, miał to być park muzeum o szerszym zakresie, obrazujący wszystkie dzielnice Polski i projekt ten jest bliski realizacji. Jak z powyższego widać, przykłady podobnych parków mamy, stworzenie u nas parku osiedla muzealnego będzie łatwem, o ile społeczeństwo nasze projekt ten należycie doceni i poprze. Co prawda do realizacji tego projektu potrzebnem nam będzie parę dziesiątków lat, a może i więcej, lecz to nas nie powinno odstraszać, musimy wszyscy gorąco zabrać się do pracy i powstanie wtedy rzecz wielka, która przewyższy wielokrotnie pierwowzór swój, muzeum w Skansen, a stanie się chlubą naszego kraju i przysporzy mu sławy.

Jan Krywko.

Echa zwycięstwa Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

We Włoszech.

RZYM, 19.XI. (Pat). Wszystkie dzienniki zamieszczają podobiznę Marszałka Piłsudskiego oraz podkreślają zwycięstwo Bloku Bezpartyjnego. W artykule wstępnym p. t. „Dzieło Piłsudskiego" rzymska „Tribuna" pisze: System parlamentarny w Polsce stworzył wiele partyj, uniemożliwił natomiast stworzenie oraz sprawowanie władzy rządowej. To też konieczną stała się walka, którą Marszałek Piłsudski prowadził od 4 lat w celu zapewnienia trwałości rządów i ukrócenia rebelji przywódców opozycji ściągając na siebie zwykłe zarzuty dyktatorstwa oraz pogwałcenia wolności parlamentarnych. „Giornale d'Italia" pisze: Rezultaty wyborów stworzą nową erę współpracy parlamentu z rządem Marszałka, zmierzającej do unormowania życia społecznego, w szczególności w związku z zagadnieniami gospodarczemi oraz skomplikowaną sytuacją międzynarodową. Pismo zwraca uwagę na spadek liczby mandatów niemieckich, jak i wogóle mniejszości.

W Anglji.

LONDYN, 19.XI. (Pat). Pod nagłówkiem: „Zwyciestwo Marszałka Piłsudskiego" środowy „Times" zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze: Gdy wkroczył do Warszawy Piłsudski przed 4-ma laty, mógł w sejmie liczyć tylko na 6 zwolenników. W następnym sejmie uzyskał 130 mandatów, ale większość sejmu stanowili zdecydowani jego przeciwnicy. Rezultatem był bezwład maszyny parlamentarnej. Zamiarem Marszałka jest zaprowadzenie parlamentaryzmu, odpowiadającego sytuacji kraju, w którym znaczna część wyborców jest bardzo prymitywna i apolityczna. Należy przypuszczać, że Marszałek zdecydował się być więcej, niż dyktatorem przed wyborami, aby być daleko mniej niż dyktatorem po wyborach.

Omawiając poszczególne wyniki, „Times" stwierdza klęskę Niemców, przypisując ją w znacznej mierze nierozważnym przemówieniom Treviranusa. Dziennik kończy wyrażeniem nadziei, że Marszałek znajdzie w nowym sejmie dostateczną liczbę posłów, ludzi dobrej woli, którzy umożliwią mu wspaniałą rozbudowę młodej republiki.

Obniżenie płac urzędniczych we Włoszech.

Decyzja Włoskiej Rady Ministrów.

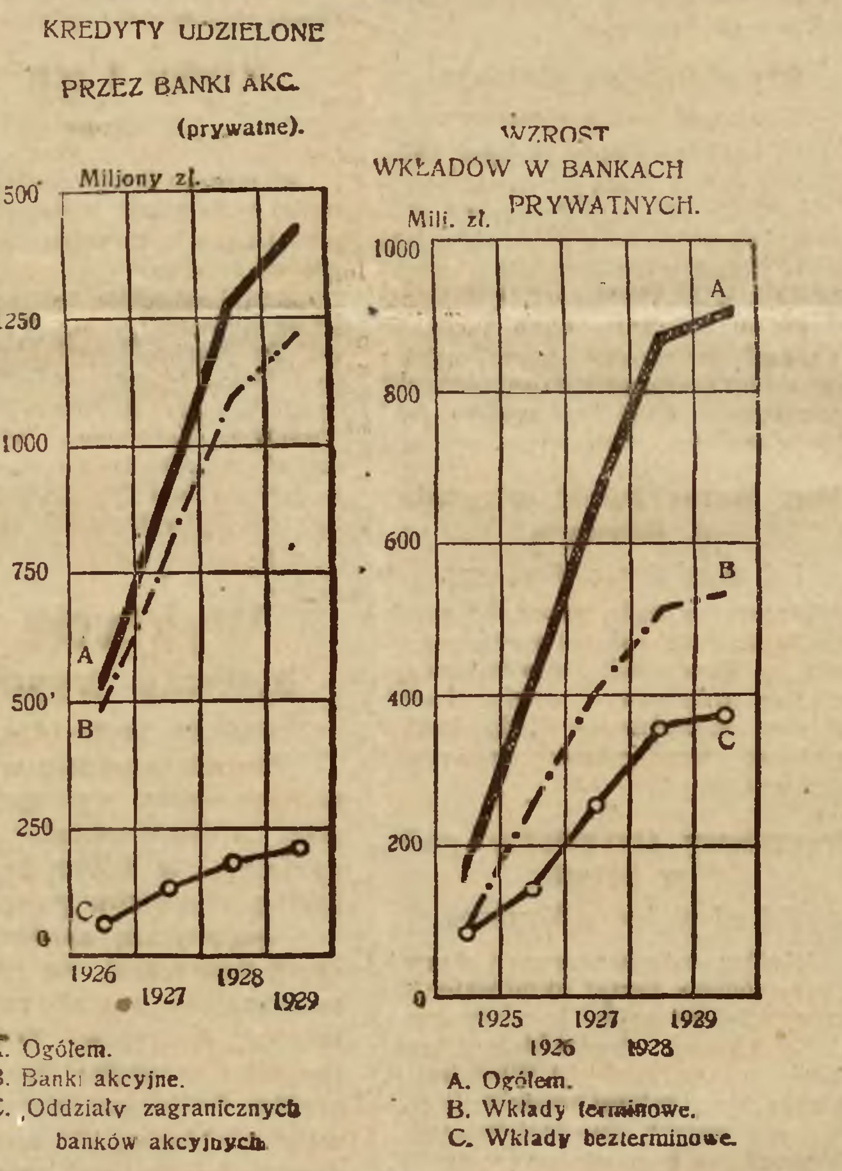
RZYM, 19.XI. (Pat). Duże wrażenie wywołała decyzja włoskiej rady ministrów, obniżająca od 1 grudnia r. b. pobory wszystkich urzędników państwowych oraz zależnych od państwa o 12 proc.

Decyzja umotywowana jest koniecznością utrzymania budżetu w dotychczasowych granicach bez nakładania nowych ciężarów podatkowych, oraz zniżką cen hurtowych, jak również zniżką czynszów mieszkalnych. Uchwała rady ministrów wiąże się logicznie ze zniżką cen chleba, która została dokonana po energicznej kampanji prasowej. Widoczna jest tendencja rządu do przyzwyciężenia trudności ekonomicznych przez oszczędności oraz przystosowanie gospodarki państwowej i prywatnej do wartości lira bez uciekania się do pożyczek zagranicznych.

Katastrofa w kopalni „Saturn".

Dalszy ciąg akcji ratowniczej.

BĘDZIN, 19.XI. (Pat). W ciągu ubiegłej nocy po 60 godzinach niezmordowanej pracy drużyna ratownicza kopalni „Saturn" po stłumieniu pożaru dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znaleziono zwęglone zwłoki ofiar katastrofy Zakrzewskiego i Zurka. Wydobyte na powierzchnię zwłoki poddano oględzinom, które wykazały, że obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek uduszenia natychmiast po wybuchu gazów, t. j. w niedzielę dn. 16 b. m.



W roku 1926 banki akcyjne (prywatne) udzieliły ogółem kredytu na 510 milj. zł., zaś w roku 1929 — 1400 milj. zł. Natomiast wkładów w roku 1925 banki prywatne przyjęły 190 milj. zł., zaś w r. 1929 — 910 milj.

Nowy sztandar Legji Inwalidów Wojsk Polskich.



Podczas uroczystości poświęcenia nowego sztandaru Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Łodzi, pierwszy gwóźdź wbił w drzewce gen. Rydz-Śmigły.

Proces o krwawe wypadki w dn. 14 września.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Proces o spowodowanie krwawych zajść w Alejach Ujazdowskich w dniu 14 września r. b. wyznaczony został wczoraj w Sądzie Okręgowym na godz. 10-tą rano. Na śledztwo policja wpuszczała publiczność jedynie za wylegitymowaniem. W parę minut po godz. 10 przywieziono z więzienia na Pawiaku karetką więzienną aresztowanych b. posłów Dzięgielewskiego i Chodyńskiego, redaktora Synowieckiego oraz Szulmana i Kusiaka.

Komplet sędziowski składa się z wiceprezesa Neumana, oraz sędziów Rykaczewskiego i Hermanowskiego.

Wobec tego iż trzech najważniejszych świadków oskarżenia: komisarz Banko, komisarz Kones oraz niejaki Pilarski, których zeznania mają ważne znaczenie dla sprawy, nie stawiło się ze względów umotywowanych na wczorajszą rozprawę, zarówno oskarżyciel jak i obrona wnieśli o odroczenie rozprawy. Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku, przyczem zdecydował utrzymać w mocy środek zapobiegawczy w stosunku do byłych posłów Dzięgielewskiego i Chodyńskiego, oraz redaktora Synowieckiego i Kusiaka; natomiast Szulmana postanowił wypuścić na wolność za kaucją 500 złotych.

Strajk w Hiszpanji wygasa.

MADRYT, 19.XI. (Pat). Agencja Fabra podaje że w Madrycie i na prowincji panuje spokój. Praca odbywa się wszędzie normalnie. Wszystkie środki zapobiegawcze, zarządzone w dniu wczorajszym, zostały cofnięte.

Jak było do przewidzenia, także i w Barcelonie praca została podjęta i od rana pracują tam wszystkie fabryki. Do żadnych incydentów nie doszło.

MADRYT, 19.XI. (Pat). Strajk protestacyjny w Madrycie zakończył się i stan normalny został przywrócony. W ciągu dnia już normalna praca zostanie zapewne podjęta w całej Hiszpanji.

Strajk w Barcelonie.

BARCELONA, 19.XI. (Pat). Strajk trwa, nie obejmuje jednak wszystkich linij tramwajowych. Kawiarnie i restauracje są otwarte. Policja, uzbrojona w karabiny, krąży po mieście. Aprowizacja miasta odbywa się zapomocą tabliczek, na których uwidoczniona jest nazwa rozwożonych produktów. Wszędzie panuje spokój. W okolicach podmiejskich życie ma przebieg normalny.

Krwawe starcie w Berlinie.

BERLIN, 19.XI. (Pat). W dniu 16 b. m. wieczorem odbyło się protestacyjne zgromadzenie republikańskich Reichsbannerów. Krótkie przemówienie wygłosił min. Severing, podkreślając, że rząd pruski przygotowany jest w każdej chwili na atak ze strony prawicowych i lewicowych radykałów i odeprze wszelkie zakusy z tej strony idące. Następnie odbył się pochód, w czasie którego doszło do kilkakrotnych starć z hitlerowcami. Policja przedsięwzięła szereg aresztowań. Kilka osób zostało ciężko rannych.

Wydobywanie ofiar katastrofy.

LYON, 19.X. (Pat). Z pod gruzów wydobyto dalszych 5 trupów. Tem samem liczba ofiar katastrofy wzrosła do 16-tu. Pod gruzami pozostają jeszcze ciała 10 strażaków i pewna liczba mieszkańców, która nie może być jeszcze ściśle określoną.

LYON, 19.XI. (Pat). Wydobywanie ofiar katastrofy trwa w dalszym ciągu. Wydobyto zwłoki dwóch kobiet i jednego strażaka.

Wykrycie bandy fałszerzy monet.

TALLIN, 17.XI. (Pat). W Walku wykryto bandę fałszerzy monet, która trudniła się podrabianiem 50-centowych monet łotewskich.

Skutki śnieżycy.

GDYNIA, 19.XI. (Pat). Wskutek śnieżycy i silnego wiatru została przerwana komunikacja telefoniczna z szeregiem stacyj krajowych.

Najwięcej uszkodzone zostały przewody na linji Kokoszki, Żukowo i Kokoszki Ossowa. Silny wiatr powywracał wiele słupów telegraficznych oraz zniszczył przewody.

Prace nad uporządkowaniem są utrudnione z powodu głębokiego śniegu, który miejscami dosięga 60 cm.

Ilość ludności w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 19.XI. (Pat). Prezydent Hoover oświadczył, że według ostatniego spisu ludności w Stanach Zjednoczonych zamieszkuje obecnie 122.093.455 ludzi. W związku z dokonaniem spisu nastąpią pewne przegrupowania mandatów w Izbie Reprezentowanych, przyczem stany Kalifornja, Michigan, Texas, New York otrzymają więcej kandydatów, niż dotychczas.

Zamordowanie konsula afgańskiego.

MOSKWA, 19.XI. (Pat). W drodze powrotnej z Persji konsul afgański w Taszkiencie Sejdmir-Khasim-Khan, udający się do Aschabadu, został zamordowany i obrabowany w dniu 4 b. m. w odległości 20 klm. od granicy. Mordercę aresztowano. Rząd sowiecki wyraził kondolencje ambasadorowi afgańskiemu w Moskwie.

Wspomnienia podróżne.

Dzisiejszy Wiedeń i wieczna Wenecja.

II.

Włoscy żandarmi w białych rękawiczkach i czarnych stosowanych kapeluszach przechadzali się tymczasem po peronie z miną ludzi wyższych, których ten marny padół niewiele obchodzi, ale respekt, z jakim oglądają się na nich pospolici śmiertelnicy, wskazywałby, że te herosy raczą od czasu do czasu zajmować się sprawami dnia powszedniego.

Bądź jak bądź — granica przebyta, droga do Wenecji otwarta. Zanim się tam zajedzie — jeszcze parę słów o Udine. Tu byli nasi legjoniści, zesłani w 1917 r. na włoski front. Tu się wspinali na te czarne poszarpane ściany skalne, pili wodę z tych zielonych strumieni, rwących na łeb na szyję przez ciasne gardziele, zawisali nad przepaściami, taszcząc pod górę armaty. Bo armaty były tam, wysoko, na szczytach. Straszno i dziwnie pomyśleć, co człowiek potrafi! W wagonie znajduje się odrazu ktoś, kto brał udział w walkach nad Piavą i wszystko widział na własne oczy: poczyna tedy opowiadać, ale bez zbytniego przejęcia, jak o rzeczy dawno zapadłej w przeszłość. A w Udine, na stacji sprzedają purpurowe chianti w oplecionych butelkach, purpurowe, jak krew tamtych żołnierzyków, co tu wsiąkała... na marne. Mijamy. Góry zapadają w ciemność zbliżającej się nocy. Jeszcze parę godzin i zamajaczeją przed nami złote światła, odbite dwurzędem w czarnej wodzie laguny. Wenecja!

Czy mogę się ośmielić pisać o niej, odkrywać Amerykę! dlatego tylko, że zły los zdarzył, iż dopiero teraz zobaczyłam ją po raz pierwszy? Jakże można opowiadać o rzeczach tak bardzo znanych i nie wpaść w komunały! Jest tylko jedno wyjście z trudnej sytuacji, jeżeli się chce wypisać, bo wrażenia tłoczą się i domagają wyładowania! To temat: Wenecja a Dalmacja. Wenecja zestawiona z tą swoją poddanką i naśladowczynią, złączona, splątana z nią wspólną historją, tem wszystkiem, co jej dała i co z niej wyciągnęła. Ten właśnie temat będzie zasadniczą treścią moich wspomnień podróżnych. Tymczasem parę słów zupełnie ogólnikowo.

Wenecję zna się oddawna z książek i opowieści, zanim się ją na własne oczy zobaczy. Wówczas przychodzi rozczarowanie, lub oczarowanie, zależnie od usposobienia patrzącego, zależnie od tego, pod jakim kątem ujmuje on zjawiska tego świata. Ja zostałam oczarowaną i nigdy nie zapomnę uczucia, jakiego doznałam, gdy po raz pierwszy wyszłam z ciasnej uliczki na plac św. Marka i stanęłam przed kościołem, gorejącym właśnie w przepychu południowego słońca, przed Palazzo Ducale, różowiejącym delikatnie na tle, wlewającego się z prawej strony błękitnego odblasku morza.

Jeśli chodzi o ścisłość, wspaniałości Wenecji są już także umarłe, przynajmniej w tem znaczeniu, że nie służą takiemu życiu, dla jakiego były stworzone. Budynki przerastają o wiele swoich mieszkańców, kościoły— pobożnych, którzy się w nich ...nie tłoczą. Myślę, że gdyby ktoś z weneckich nobili wstał teraz z grobu, gdyby teraz któryś z wielmożów, co się na wielkość królowej Adrjatyku składali, przejechał po Canale Grande — toby mu się smutno na duszy zrobiło. Toby wrócił coprędzej do swojego kościoła i wlazł zpowrotem pod marmurowe wieko swojego grobowca. Gdyby tak któryś z Pesarów, Foscarich, Grimanich, albo ten Contavini, co Ca d'Oro budował... Ca d'Oro, cud weneckiego gotyku, na który się składa marmur, słońce i światło! Ostrołuki rzeźbione w koronkę, białe na barwnem tle ścian; wytworne, spokojne pałace, dostojnie siedzące po obu stronach Wielkiego Kanału, jak średniowieczne „towarzystwo" w łożach na turnieju. Ani śladu modlitewnego wyciągania ku niebu rąk. Wenecki gotyk—uśmiech słońca nad modrą wodą Adrjatyku!

Mówiłam wyżej, że jego twórcy nie poznaliby siebie w dzisiejszych prawnukach, snujących się po marmurowych schodach pałaców, zalegających place przed frontonami przepięknych kościołów. To nie dlatego, żeby współcześni nie byli warci swojego jedynego miasta, ale dusza współczesna chadza innemi drogami. Gdzież jest moc, którąby dzisiaj potrafiła dźwignąć takie pałace i kościoły! Gdzież jest rozkaz dość potężny, by zwołał tłumy robotników i kazał im się trudzić w pocie czoła, do ostatniego tchu, do całkowitej ofiary ze zdrowia i życia. Te marmury musiały wypić i wchłonąć wiele łez, ale dawniej łzy były tanie, a krew tylko odrobinę droższa.

Nie, to jeszcze nie to! Czy drapacze nieba kosztują mniej, wiele mniej niż Palazzo Ducale? Czy za pieniądze, wydane na fabrykację trujących gazów nie możnaby go jeszcze raz wybudować? W tej chwili piękno jest luksusem i zabytkiem przeszłości, wówczas było potrzebą każdego dnia. Każdy, najmizerniejszy obywatel, co nosił dziurawą opończę, miał sztukę stosowaną na iada garnku w swojej chatynie.

Z uszanowaniem dla cieniów przeszłości chodziłam po salach Palazzo Ducale. Ci ludzie potrzebowali aż takiego otoczenia, by móc obradować! Każdy szczegół: każde drzwi, każda klamka jest skończonem dziełem sztuki. W sali Wielkiej Rady echa nieśmiałych kroków gubią się pod przepysznemi plafonami Weronesa, Tintoretta, Bassana. Przed „Rajem" Tintoretta, rozpostartym nad tronem dożów, stoi się długo z zapartym tchem. To już nie obraz, a wizja rzeczy niewidzialnych, okno, rozwarte w nieskończoność. Ale obok pałacu jest straszliwe przejście do powdodnych więzień, odwrotna strona medalu.

Ponte dei Sospiri, tak pięknie nazewnątrz rzeźbiony, to obraz tamtego życia, utkanego ze złota, purpury i kiru. Wystarczy raz spojrzeć na małe zakratowane okienko, przez które wolno było rodzinie ostatni raz spojrzeć na skazanego — by westchnąć z głębi duszy: — Jednak dobrze, że to już było tak dawno. To też wrażenia z więzień mądry turysta zostawi sobie na koniec, bo wówczas nie będzie żałował, że już wyszedł z zaklętego pałacu piękna na świeże powietrze, na riva dei Schiavoni. Tylko stanie sobie i będzie się gapił na różową campanilę San Giorgio Maggiore, ostrą igłą wbitą w modre niebo, na Santa Maria della Salute, biegającą na prawo tłumem marmurowych Świętych i Aniołów. Wówczas takiego rozmarzonego podróżnika opadną gondolierzy i poczną zajadle targać za poły, klnąc w żywe kamienie, gdy się nie skorzysta z ich usług. Pan Bóg z nimi, to nie na polską kieszeń w dzisiejszych ciężkich czasach. O wiele zresztą przyjemniej błąkać się po ciasnych, uroczych Calle, noszących oryginalne, urzekające imiona, a czasem wręcz niesamowite, jak Calle dei Morti. Błąkać się i stawać nagle przed tym, czy innym kościołem wyjść znienacka na ten, czy ów pałac z całkiem niespodziewanej strony.

A wzdłuż Canal Grande można równie dobrze przejechać się vaporettem: efekt ten sam, a praktyczniej o wiele, bo nie zawiezie cię człowieku niebaczny, nolens volens na wystawę szkieł murańskich, gdzie ci każą, koniecznie każą kupić coś sobie na pamiątkę. I tak zagadają, że kupisz, choć wiesz dobrze, że płacisz dwa razy tyle, co w sklepie. Vaporettem także się jedzie na Torcello. Tu śpi głębokim snem prastara katedra romańska, poprzedniczka San Marco. Obrosły ją wysokie chwasty i zioła, jest tu sama, ostatnia z wielkiego ongiś miasta, które kwitło, gdy Wenecja była wioską rybacką, które Wenecja pożarła, bo jej stanęło na drodze do rozwoju. Cicho tu i smutno; parę nędznych chat tuli się w zielone winnice, a skrzydlaty lew św. Marka do dziś dnia jeszcze ryczy w tę stronę na Piazzeccie, na wysokiej kolumnie stojący.

Wanda N. Dobaczewska.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Walka straży sowieckiej z oddziałem partyzanckim.

Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Łowczewicze pow. mołodeczańskiego, patrole K. O. P-u zaalarmowane zostały odgłosami walki toczącej się wpobliżu granicy polskiej. Jak się wyjaśniło, koło wsi granicznej Przecowicze grupa uzbrojonych ludzi usiłowała przedostać się do Polski. Patrole sowieckie odcięły drogę do granicy, wskutek czego wywiązała się walka która trwała blisko pół godziny.

Według opowiadań ludności zamieszkałej na pograniczu był to oddział partyzantki złożony z 15 osób, który będąc ścigany przez oddziały G. P. U. zamierzał przedostać się do Polski.

Samobójstwo z powodu złego stanu gospodarstwa.

W zaścianku Słuczaj, znajdującym się na terenie gminy orańskiej, pow. wileńsko-trockiego, popełnił samobójstwo zamożny właściciel folwarku Zacharewicz Onufry.

Gospodarstwo Onufrego Zacharewicza ostatnio znacznie podupadło. Chcąc poprawić interesa Zacharewicz zaciągnął pożyczkę. Lecz gdy i to nie pomogło, postanowił odebrać sobie życie. Znaleziono go wczoraj martwego przy stodole z przeciętem gardłem, w prawej ręce trzymał w śmiertelnym uścisku sierp, którym popełnił samobójstwo. (c)

Wezbrana Wilenka uszkodziła drogi i mosty.

Na terenie gminy mickuńskiej Wilenka wezbrała tak silnie, iż zalała i uszkodziła szereg dróg i mostów. Szczególnie dotkliwe straty wezbranie wody Wilenki wyrządziły we wsiach: Adamcach, Surmie i Tawrje I i II. W związku z powyższem władze powiatowe wydały zarządzenie przystąpienia do niezwłocznej naprawy wyrządzonych uszkodzeń.

Praca straży pożarnych w pow. dziśnieńskim.

Doniedawna straże ogniowe na terenie powiatu dziśnieńskiego nie wykazywały prawie żadnej działalności, aż dopiero od wiosny r. b. kiedy inspektorem wojewódzkim został p. inż. Szubert sprawa ta ruszyła zasadniczo naprzód. P. Szubert rozpoczął pracę od wyszkolenia naczelników Straży Pożarnych. Co pewien czas odbywają się kursy oficerskie Straży Pożarnych. W tych dniach zakończył się właśnie taki Kurs Oficerski dla naczelników Str. Poż. w Głębokiem. Kurs ten ruszy pracę poszczególnych oddziałów tak, że spodziewać się należy rozpoczęcia pracy przez Straże Pożarne.



Fotografja przedstawia uczestników kursu z przedstawicielem władz państwowych pośrodku p. Chrapowickim, radcą wojewódzkim.

HOLSZANY.

+ **Odgłosy niesłychanego skandalu.** W związku z niesłychanym skandalem, jak wszyscy w powiecie oszmiańskim twierdzą, spowodowanym przez ks. Matulewicza w czasie pogrzebu w Holszanach prochów poległych w 1919—1920 r. żołnierzy polskich, o czem pisaliśmy w „Kur. Wil." z dn. 13 b. m. do redakcji naszej napływają coraz to nowe skargi i protesty oburzonych tem do żywego okolicznych mieszkańców.

Poniżej drukujemy dwa najbardziej charakterystyczne głosy.

„W dniu 15 b. m. w Holszanach odbyło się zebranie byłych rezerwistów i ochotników, na którem poza innemi sprawami poruszono sprawę pogrzebu bohaterskich szczątków poległych żołnierzy w walce z bolszewikami w latach 1919—1920. Po wysłuchaniu przemówień zebrani jednogłośnie potępili niewłaściwe postąpienie w dn. 11 b. m. księdza Matulewicza, który, jak wszyscy twierdzą, był faktycznym sprawcą, że prochy naszych obrońców nie mogły spocząć w mogile przy kościele, uchwalając „upoważnić Zarząd Koła b. wojskowych i rezerwistów gm. Holszany do wystosowania energicznego protestu do władz kościelnych i wojskowych".

Muszę dodać, że oburzenie za spowodowanie incydentu wynikłego w dn. 11 b. m. podczas pogrzebu poległych bohaterów, było wśród zebranych rezerwistów tak niezwykłe, że opisać je trudno. Lecz nic dziwnego, bo polegli żołnierze w liczbie 9-ciu (w różnych miejscowościach gminy) zginęli bohaterską śmiercią.

Oto ostatnie ich chwile, które spisałem na podstawie opowiadań miejscowej ludności: Jeden z nich wachmistrz WP miał czaszkę pociętą w walce z kozakiem, którego również uśmiercił. Inny ciężko ranny w udo, siedząc, zabił 4-ch i ranił kilku bolszewików. Został dobity bagnetem, ale by nie krwawił wpakowano pocisk karabinowy do rany. Niejaki Kamiński, należący do Samoobrony m. Holszan zabił bolszewika, sam jednak również poległ uśmiercony przez drugiego bolszewika, pozostawił żonę i drobne dzieci.

I tych bohaterów nieliczne zresztą zebrane dewotki i dewociarze dzięki stanowisku proboszcza, zabronili pochować nawet na miejscu święconem przy kościele. Gdyby zmarli wstać mogli napewno kazaliby się spalić, a prochy rozsypać na cztery strony świata, by uniknąć tego, czego się doczekali w dn. 11 b. m. od swych rodaków, których bronili i za których swe młode życia potracili. Czy głos oburzenia rezerwistów i miejscowego społeczeństwa znajdzie odpowiedni oddźwięk i jakie będą tego skutki zobaczymy. W każdym bądź razie zaznaczam, że społeczeństwo domaga się ustąpienia księdza Matulewicza i żąda tego będzie do skutku. *m.*

A oto głos byłego żołnierza.

„Nie będę opisywać skandalu, który miał miejsce u nas w Holszanach w dn. 11 b. m. podczas grzebania we wspólnej mogile żołnierzy W. P., poległych w 1919—1920 r. na terenie gminy. Znane ono jest czytelnikom „Kurjera" z opisu podanego w dn. 13 b. m. Ale nie mogę się powstrzymać, by i swego oburzenia nie wyrazić.

Ks. Matulewicz po awanturze zrobionej przez dewotki naskutek nalegań kilku osób zwołuje podburzony tłum i przedstawia sprawę jak następuje: „Pan starosta prosi abyście parafjanie pozwolili pochować tutaj tych żołnierzy. Ksiądz arcybiskup pozwala. Ja też... się zgadzam. Jeżeli wy pozwolicie, to thm... tego i owszem... pochowamy ich".

Oczywiście, że po tak przekonywującym apelu zrozumieli go nawet ci, którzy na każdem prawie kazaniu nadstawiając najbardziej zajęcze uszy, zrozumieć go nie mogą. Wszyscy też jakoby zrozumieli dlaczego po tem przemówieniu solidarnie, ramię przy ramieniu, centrolewicowiec na wyścigi z sodalicjanusem zacietrzewili się do tego stopnia, że nie pomogły żadne przemówienia, żadne przekonywania, prośby, błagania, nic. Wszczęto targi o kawałek poświęconego miejsca dla poległych za wiarę, dla mścicieli za pohańbione nasze siostry i matki, za zbezczeszczone świątynie. Na wniosek przedstawiciela władz wojewódzkich proponowano zebranym, by się zgodzili na ekshumowanie zwłok pochowanych przy kościele Niemców w czasie okupacji w tym celu, by na tem miejscu pogrzebać bohaterów polskich. Nie zgodzili się. Woleli wrogów, być może innowierców. Dlaczego? Nie wiem. Widziałem tylko jak nawet niedorostki, które ledwo na czworakach pełzały wówczas, gdy tamci dawali krew i cierpienie za wiarę, jak te krzyczały na całe gardło swoje veto. Słyszałem też, że między prochami poległych naszych współtowarzyszy broni był żołnierz, który pamiętnego roku 1920 otrzymawszy postrzał w nogę, nie mógł podążyć w ucieczce za swoimi i błagał mieszkańców tej wioski pod którą padł o schowanie go przed bolszewikami. Opowiadano mi, że nawet jakiś ludzki bolszewik kazał mu zanieść wody. Czy mu zaniesiono? Opowiadający nie wie o tem. Wiadomem jest natomiast, że gdy przeszła po nim pierwsza linja bolszewicka, idący za nią komuniści skłuli go bagnetami i żywego jeszcze wpakowali do dołu, skąd dziś wydobyto jego kości. I dziś niegodny był spocząć przy kościele w tym nawet grobie, w którym pozostawiono w spokoju najeźdźcę. Z ust naocznego świadka słyszałem też i o tem, że gdy nadchodzili bolszewicy, tenże ksiądz Matulewicz wziąwszy co mógł do saka, uciekał przed nimi nawet nie oglądając się na swoją parafję. Wyśmiany dopiero przez innego księdza, skrył się w siano do chłopskiej stodoły i czekał tam, aż pierwsza nawała bolszewicka przejdzie.

Czy i wówczas ks. Matulewicz zwoływał swoich parafjan na naradę i pytał o pozwolenie?

A dlaczegoż wtedy nie stanęli w takim zwartym szeregu wszyscy, gdy chodziło o utratę i zbezczeszczenie świętych miejsc?

Chcąc dopełnić chrześcijańskiego i obywatelskiego obowiązku, przy współudziale dziatwy szkolnej i kilkudziesięciu osób oraz Związku Straży Pożarnej odprowadzono prochy bohaterów późną nocą na cmentarz ogólny i pochowano je za starannie urządzonym cmentarzem wojsk niemieckich w cieniu zarośli. Cześć świętej ich pamięci!

St. Bareja.

Czyż do tych głosów mamy co dodawać?

MOŁODECZNO

+ **Okradzenie gimnazjum w Mołodecznie.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy przedostali się do sekretarjatu gimnazjum państwowego w Mołodecznie, skąd skradli 1000 złotych gotówką. Dochodzenie w toku. (c)

Odpowiedzi Redakcji.

P. L. Ż. w Wilejce. Korespondencji nie możemy zamieścić, gdyż jest zupełnie niejasna.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 264 Pańskiego pisma została umieszczona korespondencja z Sół niezgodna z prawdą, przez co Redakcja została wprowadzona w błąd.

1. W Sołach buduje się kościół, Komitet Budowy kościoła zbiera pieniądze na rzecz wykończenia świątyni, a w braku gotówki przyjmuje i weksle i dnia 8.X r. b. nie proboszcz, lecz Komitet Budowy kościoła w Sołach od rodziny zmarłego pobrał weksle na rzecz podatku budowy kościoła.

2. Dzwony w sołeckim kościele nabyte są na wypłatę, więc za podzwonne Komitet Budowy pobiera gotówkę na opłacenie dzwonów co i miało miejsce dnia 8 października.

3. Chłopiec Staszkiewicz jako nieposłuszny i źle zachowujący się został usunięty przeze mnie z pochodu bez bicia.

Soły, dn. 18.XI 1930 r.

Ks. Kurpis-Garbowski
proboszcz parafji solskiej

ZAWSZE WIERNI.

Walne zwycięstwo odniesione w ub. niedzielę przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem potwierdziło to, co pisaliśmy w okresie przedwyborczym: gdy naród ma opowiedzieć się obecnie za Marszałkiem i jego silnemi rządami lub przeciw Niemu, lud tutejszy wiernym pozostanie Wielkiemu Synowi ziemi naszej. Nie omyliliśmy się. — Dowodem wyniki wyborów we wschodnich i północno-wschodnich okręgach, w których ani jeden poseł (z wyjątkiem endeka w Wilnie) z list opozycyjnych nie przeszedł. Miłość i zaufanie, któremi lud nasz otacza „Piłsudskiego", pomimo oszczerstw i kalumnij rzucanych na Marszałka przez wrogów Jego, nie zostały zachwiane i nie zachwieje ich nigdy i nic, bo lud nasz „nierychliwy, ale sprawiedliwy".

Nie znaczy to jednak, by jednostki i organizacje stojące na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego w okresie przedwyborczym nie miały pracy. Praca była olbrzymia i ciężka. Bo trzeba przecież pamiętać, że lud nasz, szczególnie wiejski, jest jeszcze bardzo ciemny i jako taki łatwo może być wprowadzany w błąd przez różnych nieuczciwych agitatorów. A od takich, aż się roiło. Pierwszem więc i bodaj jedynem zadaniem tych organizacyj i ich członków, które popierały Jedynkę, było uświadomienie mas, że przy obecnych wyborach chodzi nie o co innego, tylko o wypowiedzenie się: za Marszałkiem i przeciw partyjnictwu, lub przeciw Marszałaowi i za partyjnictwem i tego partyjnictwa wszelkiemi konsekwencjami.

Najwięcej bodaj pracy w dziele tego uświadamiania mas położyli kolejarze. Ich to jest zasługą, że w obwodach, w których bardziej uświadomiony element kolejarski zamieszkuje, 90 albo 100% głosów padło na jedynkę.

Któż nie pamięta owej pamiętnej Wielkiej Nocy, gdy oddziałek ułanów, przedarłszy się przez szeregi bolszewickie, wpadł do Wilna i zajął dworzec i pobliskie ulice wileńskie. I każdy też z nas wilnian pamięta, że wówczas w jednym szeregu z naszymi zuchami stanęli, porwawszy za karabiny, pierwsi kolejarze, a gdy nieliczne szeregi, parte ze wszystkich stron przez tysiąckroć przeważające siły bolszewickie zaczęły się chwiać i cofać — kolejarze właśnie sprowadzili pomoc z Lidy, czem przyczynili się do odniesienia zwycięstwa i wyparcia z naszego miasta czerwonych hord.

Przeszło jedenaście lat i Polska znów się znalazła w obliczu niebezpieczeństwa, tylko tym razem nie wróg zewnętrzny, lecz wewnętrzna walka jej zagroziła. Duch anarchji i swawoli znów odżył i, jak w wieku XVIII, zagroził Polsce ruiną i upadkiem. Na zew Marszałka zdrowa, niezgangrenowana zgnilizną część społeczeństwa stanęła w zwartym szeregu Kolejarzy i teraz nie zabrakło. Odrzucono nabok interesy klasowe i zawodowe — interes państwa i jego przyszłość stał się interesem najwyższym. Słyszałem takie oto przemówienie jednego z kolejowców na zebraniu przedwyborczem: „Jestem z przekonań socjalistą i gdyby obecnie rozegrywała się walka pomiędzy partjami, niewątpliwie rzuciłbym swój głos na listę socjalistyczną. Ale obecne wybory nie są zwykłemi wyborami do Sejmu. Nas wzywa Marszałek do wypowiedzenia się, czy chcemy, by synowie i córki nasze żyli w wolnej i silnej Polsce, czy też chcemy, by na nas spadło nowe jarzmo niewoli. Marszałek sterał całe swoje życie dla Polski, dla niej cierpiał i krew przelewał, a to dowód, że tylko pragnie jej rozkwitu i potęgi. Głos Jego powinien nas wszystkich zbudzić. Odrzucam więc względy klasowe i zawodowe i rzucę do urny jedynkę, by o jedną cegiełkę, o jeden gwóźdź gmach państwa stał się większy i mocniejszy".

Te szczere, proste słowa robotnika kolejowego były wyrazem uczuć wszystkich kolejarzy. Dowodów szukać nie trzeba, znajdziemy je w tej olbrzymiej ilości zebrań i wieców organizowanych przez kolejarzy w każdem przylegającem do linji miasteczku, w każdej wsi, w każdym najmniejszym zakątku naszego kraju, aby tylko najbardziej i najszerzej uświadomienia masy o ważności i istocie obecnych wyborów.

Przy znacznem poparciu prezesa Dyrekcji Kolejowej, p. inż. Falkowskiego, który nie szczędził pomocy, cały teren Dyrekcji Wileńskiej pokrył się gęstą siecią komitetów wyborczych, na czele których stanęli zasłużeni miejscowi działacze społeczni. Wszystkie organizacje kolejarskie, bez względu na swe dotychczasowe kierunki polityczne, stanęły w jednym zwartym szeregu. Okręgowy Komitet Wyborczy z dzielnym prezesem p Bolesławem Bachowskim i niemniej dzielnem prezydjum w składzie: pp. R. Paszkiewicz, Fr. Schabowski, J. Radziewicz, L. Kowalewski, Cz. Drozdowski i K. Filemonowicz, energicznie zabrał się do pracy.

W krótkim czasie nietylko na stacjach węzłowych jak, Baranowicze, Białystok, Lida, Wołkowysk, Brześć, Grodno, N. Święciany, Łapy powstały komitety wyborcze, ale prawie na każdej stacyjce, o których mało kto może słyszał. Pomagały swym synom, ojcom i mężom w pracy żony, matki i córki. Przy każdym komitecie wyborczym potworzyły się sekcje kobiece, których nici zbiegały się w Okręgowym Kolejowym Komitecie Wyborczym Kobiet w Wilnie, na czele którego stanęła żona prezesa Dyrekcji, p. Falkowska, którejdzielnie pomagały w pracy zasłużona działaczka p. Bachowska, oraz panie Paszkiewiczowa, Zawistowska, Kajrenisowa, Curlanisowa, Butkiewiczówna, Kajrajtisówna i S. Cywińska.

Pisząc o zasługach oddanych sprawie państwowej przy wyborach do Sejmu, nie można nie wymienić tych, którzy pracą swoją i często wielkiem poświęceniem przyczynili się do tak świetnego zwycięstwa. Zasłużyli się sprawie w Wilnie: prezes Z. U. K. p. Puchalski, p.p. Biesiekierski, Curlanis, Raudo, Jacewicz, członek Z. Z. K., który oświadczył, „gdy mam do wyboru iść z Marszałkiem lub przeciw Niemu, występować przeciw Marszałkowi i państwu nie będę", Maciejewski, Fr. Martanas, dr. Paczkowski, Grzesikowski, Łychosiak, Ptasznik, Tesecki, Maciejewicz W., Kozłowski M., Zakrzewski Wł., Szwejkowski Z., Demidowicz B., Czekanowicz W., Rodziewicz H., Czarnocki, Jurgielewicz prezes drużyn konduktorskich Czerniawski, Augustynas, Kozakiewicz E., Zaleski, Dowgielewicz J., Zawistowski J., Kowalski M. i wielu, wielu innych.

Akcją komitetów bardzo wydatnie również poparł Chrześć. Związek numerowych kolejowych z prezesem p. Pawłowiczem na czele, który in gremio przyłączył się do Bezp. Komitetu Kolejowego.

W pracy komitetów prowincjonalnych duże usługi oddali w Białymstoku inż. Burczyński, w Wołkowysku prezes komitetu Onufry Budrecki i inż. Oszurko, w Lidzie prez. Kostecki, i p. Wróblewski, w Mołodecznie p.p. Siuchta i Rzucidło, w Królewszczyznie prezes komitetu inż. Szwengruben, Oleszczuk i Anderszlak, w N.-Święcianach inż. Słowikowski i L. Kowalski, w Dukształ p. p. Forkiewicz i Bilewicz, w N.-Wilejce inż. Słuczanowski i p. Trocki, w Grodnie inż. Szynkiewicz prezes kom. rol. i p. Swat, w Baranowiczach inż. Lejman prez. kom. kol., w Brześciu prez. kom. Dulny, inż. Gordziałkowski p. p. Żemojtel, Kania i wielu innych. Należy zaznaczyć, że wszyscy zawiadowcy stacyj i odcinków drogowych popierali akcję B. B., organizując w pobliskich osiedlach zebrania informacyjne i przemawiając do ludności, która nieraz z bardzo daleka przychodziła, by dowiedzieć się prawdy.

Największe jednak zasługi, zarówno przy zorganizowaniu, jak i przeprowadzeniu akcji wyborczej kolejarzy, oddał prezes Okręg. Kom. Wyb. kolejarzy p. Bolesław Bachowski, który nie szczędząc trudu i pracy osobiście objeżdżał teren, udzielając rad i wskazówek, organizując zebrania i wiece, na których prawie zawsze przemawiał.

Tak było przy wyborach do Sejmu. Przy niedzielnych zaś wyborach do Senatu, miejmy nadzieję, że kolejarze również wszystko zrobią co tylko będzie w ich mocy, by wreszcie zapewnić Polsce ład i spokój. Ci, co zawsze wierni byli Marszałkowi, wierni Mu będą do końca.

AKCJA PRZEDWYBORCZA DO SENATU.

Nie zapominajmy o Senacie.

Poczucie zwycięstwa, a zwłaszcza wielkiego zwycięstwa, jest pod pewnym względem rzeczą niebezpieczną. Ludziom, którzy je odnieśli, wydaje się zazwyczaj, że już wszystko zostało zrobione i że żadne prace i żadne wysiłki nie są już więcej potrzebne.

Istnieje obawa, że coś podobnego może się stać przy obecnych wyborach do Senatu. Ludności najbardziej przyjaźnie usposobionej dla B. B. W. R. może się wydawać, że już wszystko zostało zrobione, skoro wybory do Sejmu przeszły tak pomyślnie. Tymczasem za trzy dni mamy wybory do Senatu, i mały udział zwolenników jedynki w głosowaniu może nas przyprawić o stratę jednego mandatu.

To też na wszystkich czynnych sympatykach jedynki ciąży obowiązek uświadomienia całej ludności, a zwłaszcza wszystkich przyjaciół listy Nr. 1 B. B. W. R. co do konieczności głosowania, jak jeden człowiek, do Senatu dnia 23-go listopada r. b. Nasze motywy są następujące:

Odnośny paragraf o zmianie konstytucji brzmi jak następuje: „Konstytucję mocen jest zmienić Sejm, względnie Senat większością $^2/_3$ głosów". To jedno słówko, „względnie" wskazuje, jak ważna jest rola Senatu przy zmianie konstytucji.

Jest więc rzeczą niezmiernie doniosłą, ażeby liczba senatorów z listy Nr. 1 B. B. W. R. w Senacie wynosiła $^2/_3$ ogólnej liczby senatorów. Nie jesteśmy w stanie wpłynąć na wynik wyborów w innych prowincjach Polski, ale o ile chodzi o woj. wileńskie możemy dać B. B. W. R. 4-ch senatorów pod warunkiem, że wszyscy pójdziemy do urn wyborczych. To też przy wyborach do Senatu każdy zwolennik jedynki powinien zachować się tak, jak przy wyborach do Sejmu: głosować sam bez względu na pogodę i namówić do tego swoje otoczenie. Zwłaszcza ludność wiejska powinna być uświadomiona co do konieczności głosowania do Senatu bez względu na stan dróg. Niech ani jeden głos nie padnie na marne. Musimy tak samo zwyciężyć przy wyborach do Senatu, jak zwyciężyliśmy przy wyborach do Sejmu.

Kalendarzyk przedwyborczy wieców senackich w Wilnie.

Poniżej podajemy następujący kalendarzyk wieców przedwyborczych do Senatu, który radzimy wyciąć i zachować na 3 dni dzielące nas od wyborów do Senatu. Poleca się również poinformować o terminach swoich krewnych i znajomych.

Dzielnica Nowy Świat wiece przedwyborcze do Senatu listy Nr. 1 BBWR. odbędą się tam w terminach następujących:

Dnia 20 b. m. o godz. 17 ul. Raduńska 32.

Dnia 21 b. m. o godz. 18 ul. Szkaplerna Nr. 28.

Dnia 22 b. m. o godz. 18 ul Horodelska Nr. 31.

Dzielnica Rossa — dnia 20 b. m. o godz. 18 odbędzie się wiec przedwyborczy do Senatu w sekretarjacie dzielnicowym ul. Beliny 4 m. 4. Takiż wiec odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 19 tamże.

Dzielnica Łosiówka — wiece przedwyborcze do Senatu odbędą się tam dnia 20 b. m. o godz. 18 ul. Wiłkkomierska 29 i dnia 22 b. m. o godz. 17 ul. Trwała 43 Sekretarjat dzielnicowy BBWR.

Dzielnica Ponary — wiece przedwyborcze do Senatu z listy Nr 1 BBWR. odbędą się dnia 20 b. m. o godz. 17 ul. Ponarska 55 sekretarjat dzielnicowy oraz dnia 22 b. m. o godz. 17 tamże.

Dzielnica Bołtupie — przedwyborcze wiece senackie listy Nr. 1 BBWR. odbędą się dnia 20 b. m. o godz. 17 wieś Jerozolimka oraz dnia 22 b. m. o godz. 17 w. Bołtupie Nr 3 m. 1 Sekretarjat dzielnicowy.

Dzielnica Nowe Zabudowania — wiec przedwyborczy do Senatu z ramienia listy Nr. 1 BBWR. odbędzie się o godz. 18 dnia 22 b. m. ul. Legjonowa 25 sekretarjat dzielnicowy.

Dzielnica Zwierzyniec — wiece przedwyborcze do Senatu BBWR. odbędą się dnia 20 b. m. o godz. 18 ul. Lipowa Nr. 4 oraz dn. 22 b. m. o godz 18 tamże.

Dzielnica Zarzecze — w dzielnicy Zarzecze odbędą się aż 3 wiece przedwyborcze senackie z listy Nr. 1 BBWR. dnia 20 b. m. o godz. 18 ul. Majowa 69 dnia 21 b. m. o godz. 18 ul. Syberyjska 18 i dnia 22 b. m. o godz. 18 ul. Filaercka 54.

Dzielnica Antokol — wiece przedwyborcze senackie z ramienia listy Nr 1 BBWR. odbędą się tutaj dnia 20 b. m. o godz. 18 ul. Antokolska 45 sekretarjat dzielnicowy oraz dnia 22 b. m. o godz. 18 tamże.

Dzielnica Śródmieście. W dzielnicy Śródmieście odbędzie się tylko 1 wiec listy Nr. 1 BBWR., a mianowicie dnia 22 b. m. o godz. 18 ul. Mickiewicza 33-a klub przymysłowo handlowy.

Wiece przedwyborcze do Senatu na prowincji.

Poczta dzisiejsza przynosi nam po raz pierwszy wiadomości o wiecach przedwyborczych do Senatu, jakie miały miejsce w połowie tygodnia, dzielącego wybory do Sejmu od wyborów do Senatu, a mianowicie: dnia 19 b. m. odbył się w Święcianach na rynku wiec liczący około 600 osób oraz takiż wiec w kinie. Na rynku przemawiał A. Mickiewicz, w kinie zaś poseł Krasicki. Tegoż dnia odbył się wiec w Kiemielszkach, liczący około 400 osób, na którym przemawiał poseł Polkowski. Dnia 19 b. m. na rynku w Smorgoniach odbył się ogromny wiec, liczący 2000 osób. Przemawiał p. Sidelnik.

Charakterystyczny obrazek z wyborów do Sejmu.

O niezmiernie charakterystycznym wypadku, świadczącym o nastrojach mas ludowych w stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego donoszą nam z powiatu święciańskiego. Oto podczas głosowania w gminie święciańskiej zbliżył się do urny wyborczej Błażej Pawłowicz ze wsi Strunojcie, lat 55, Litwin, mieszkaniec Strunojć, i przed oddaniem głosu ukląkł przy urnie, wyjął krzyżyk, pomodlił się za zdrowie Marszałka Piłsudskiego i jawnie rzuciwszy kartkę z Nr. 1 do urny oddalił się. Zdarzenie to wywarło ogromne wrażenie na wszystkich głosujących we wsi Strunojcie.

Głodówka więźniów politycznych została zlikwidowana.

Trwająca od zgórą tygodnia głodówka więźniów politycznych w więzieniu Łukiskiem i Stefańskiem została w dniu wczorajszym ostatecznie zlikwidowana. Wszyscy więźniowie przyjęli dobrowolnie pokarm.

Głodówkę, jak wiadomo, proklamowali komuniści z racji 13-ej rocznicy rewolucji październikowej.

KRONIKA

Czwartek 20 Listopad

Dziś: Feliksa Walezjusza.

Jutro: Ofiarowanie N.M.P.

Wschód słońca—g. 7 m. 5.

Zachód „ —g. 15 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 19 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762

Temperatura średnia — 4° C

„ najwyższa: — 2° C

„ najniższa: — 8° C

Opad w milimetrach: ślad.

Wiatr przeważający: południ.-zachodni.

Tendencja barom.: słaby wzrost.

Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— **Przybył do Wilna** radca ministerjalny Ministerstwa W. R. i O. P. Janusz Miketta, celem przeprowadzenia wizytacji wileńskich szkół muzycznych.

MIEJSKA.

— **Zaniedbana dzielnica.** Mieszkańcy dzielnicy Łosiówka (ul. Trębackiej i okolicy) zwrócili się do p. wojewody z prośbą o interwencję w sprawie braku komunikacji tych okolic z miastem. Na polecenie p. wojewody zbadał stosunki na miejscu w dniu wczorajszym zastępca starosty grodzkiego p. Popławski wraz z komisarzem P. P. Rustem. Komisja stwierdziła zupełny brak oświetlenia i bardzo zły stan wąskiej ulicy Trębackiej, która w tym wypadku jest główną arterją komunikacyjną z miastem dla około 2.000 mieszkańców, którzy brnąc w błocie z trudem tylko dostają się do miasta. Rezultatem komisji będzie zarządzenie należytego oświetlenia ulicy. Z wiosną ulica musi być przez Magistrat uregulowana, rozszerzona i zaopatrzona w chodniki, co jak słychać, przewidziane już jest w sporządzonym przez Magistrat m. Wilna planie regulacyjnym miasta.

Dodać pozatem musimy, że nietylko ul. Trębacka i cała t. zw. Łosiówka, ale i bliżej centrum położone w tej dzielnicy ulice znajdują się w tak opłakanym stanie, że gorszego chyba w najzapadlejszych dziurach wiejskich niema. Wystarczy przejść się ulicą Derewnicką od Pióromontu w górę lub ul. Lwowską (prawa strona od Kalwaryjskiej) Słucką i przyległemi, żeby wszystko to zobaczyć. Może jakaś komisja i temi ulicami się zainteresuje? Czy trzeba też specjalnej prośby mieszkańców?...

— **Pamięci Adama Mickiewicza.** Grono maturzystów b. I-go gimnazjum w Wilnie z lat 1907, 1908 i 1909 ufundowało tablice pamiątkowe na 2-ch domach w Wilnie, w których zamieszkiwał Adam Mickiewicz, a mianowicie: na domu Nr. 5 przy zaułku Literackim i Nr. 46 przy ul. Wielkiej. Odsłonięcie obydwu tablic nastąpi niebawem w dniu 75 rocznicy zgonu Wieszcza.

— **Przepisy o komunikacji autobusowej.** Z dniem 31 grudnia r. b. wchodzą w życie nowe przepisy Ministerstwa Robót Publicznych, dotyczące komunikacji autobusowej. W terminie tym wszystkie autobusy zaopatrzone muszą być w apteczkę Polskiego Czerwonego Krzyża, jedną gaśnicę, alarmowe narzędzia dzwonkowe, umożliwiające podróżnym danie sygnału kierowcy, odpowiedni komplet narzędzi i części zapasowych, dwa koła zapasowe, dwie strzałki kierunkowe po obu stronach wozu przygotowane do oświetlenia w nocy, szyldzik z napisem że niema miejsc wolnych, oraz wycieraczkę na szyby przed kierowcą.

Autobusy nie posiadające tych urządzeń nie będą miały prawa kursowania.

UNIWERSYTECKA.

— **Obchód 100-lecia śmierci Jana Śniadeckiego,** urządzany przez Uniwersytet, odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem żałobnem w kościele św. Jana o godz. 11-ej, poczem o godzinie 11 min. 45 odbędzie się Akademja w Auli Kolumnowej z następującym programem: 1) Zagajenie J. M. Rektora D-ra Aleksandra Januszkiewicza, 2) przemówienie D-ra Jarosława Jączyńskiego, Przewodniczącego Rady Miejskiej w Żninie, mieście urodzenia Jana Śniadeckiego, 3) odczyt Prof. Dr. Władysława Dziewulskiego p. t. „Jan Śniadecki jako matematyk i astronom", 4) odczyt Prof. D-ra. Kazimierza Kolbuszewskiego p. t. „Stanowisko Śniadeckiego wobec współczesnych prądów kultury polskiej", 5) odczyt X. Wiceministra Prof. D-ra Bronisława Żongołłowicza p. t. „Jan Śniadecki jako rektor".

Na uroczystość tę przybywają do Wilna niektórzy bliżsi członkowie rodziny Śniadeckiego i 2 delegatów ze Żnina. Wstęp do Auli tylko za zaproszeniami.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Nowy zarząd Kasy Zapomogowej Medyków stud. U. S. B.** Na Walnem Zebraniu Kasy Zapomogowej Med. Pol. St. U. S. B. w dniu 5.XI r. b. powołano przez aklamację Zarząd z poprzedniej kadencji z prezesem kol. Fundowiczem na czele. Ponownie mianowany Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — Fundowicz Stefan, V-prezes — Siemaszko Władysław, Skarbnik — Sylwanowicz Czesław, Sekretarz — Mazur Stanisław. Referent Konk. Naukowych —Sylwanowicz Marjan.

Zarząd Kasy Zapomogowej urzęduje codziennie w lokalu Stow. Bratniej Pomocy (Wielka 24) między godz. 7—8 wieczorem.

— **Lista gospodyń oraz gospodarzy honorowych I-go Balu Polonistów** pod łaskawym protektoratem Jego Magnificencji Rektora Profesora Doktora Aleksandra Januszkiewicza w dniu 22-go listopada 1930 r. w sali „Georges'a".

Mec. Abramowiczowie Witoldostwo, prezes Bzowski Kazimierz, prof. Cywińscy Stanisławostwo, prof. Czeżowscy Tadeuszostwo, gen. Dąb-Biernaccy, mec. Englowie Mieczysławostwo, mec. Florczakowie Kazimierzostwo, prezyd. Folejewscy Józefostwo, prof. Glixelli Stefan, starosta Iszora Wacław, rektorowa Januszkiewiczowa Aleksandrowa, mec. Jundziłłowie Zygmuntostwo, woj. Kirtiklisowie Stefanostwo, prof. Kolbuszewski Kazimierz prof. Massoniusowie Marjanostwo, dr. Nagurscy Tadeuszostwo, prof. Otrębscy Janostwo, prof. Pigoniowie Stanisławostwo, poseł Pimonow Borys, dyr. Pimonow Jerzy, dyr. Pimonow Leonidas, woj. Raczkiewiczowie Władysławostwo, star. Radwańscy, p. Romer-Ochenkowska Helena, Sawicz-Zabłoccy Kazimierzostwo, sędz. Sumorokowie Leonostwo, prez. Wyszyński, dyr. Zawadzcy Feliksostwo, Zawadzcy Józefostwo, prof. Zdziechowscy Marjanostwo, dyr. Zelwerowiczowie Aleksandrostwo, prez. Żuchowicz Karol.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy dla eksternów.** Dnia 26 listopada 1930 r. o godzinie 4-ej po południu przy szkole powszechnej Nr. 1 rozpoczną się egzaminy dla eksternów z zakresu 7-kl. szkoły powszechnej. Udokumentowane podania należy składać do Inspektoratu Szkolnego m. Wilna do dnia 25.XI r. b. włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zgromadzenie Komitet. Wojew. L.O.P.P.** Zarząd Komitetu Woj Wileńskiego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w dniu 7.XII.30 r. w niedzielę o g. 12 w lokalu Biura L.O.P.P. przy ul. Mickiewicza Nr. 7 odbędzie się zwyczajne Programowo-Budżetowe Ogólne Zgromadzenie Komitetu.

— **Z Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.** Dziś w godz. 5—7 po poł. w lokalu Wyższej Szkoły Instytutu, ul. Zygmuntowska Nr. 2, ks. dr. B. Wilanowski, profesor prawa kościelnego U. S. B. wygłosi dwugodzinny wykład p. t. „Ostatnie konkordaty państw Europy Wschodniej".

— **Walne zebranie Stow. Techników Polskich.** W piątek dnia 21 listopada b. r., odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie. Na porządku dziennym — odpowiedź na ankietę Związków Technicznych w sprawie ustawy o izbach inżynierskich i uprawnień inżynierów. Ankieta ta jest wydrukowana w ostatnim numerze „Wiadomości Związku Z. T." z dnia 11 listopada. Członkowie stowarzyszenia proszeni są o liczne przybycie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Komisja mieszana przy Inspektoracie Pracy.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przy Inspektoracie Pracy w Wilnie powstanie specjalna Komisja mieszana złożona z przedstawicieli dozorców domowych i właścicieli posesyj. Zadaniem tej Komisji będzie przeprowadzanie klasyfikacji ulic i domów celem ustalenia stopnia wynagrodzeń dla dozorców.

— **W sprawie potrąceń z zarobków robotników.** Okręgowy inspektor pracy otrzymał zarządzenie w sprawie czynienia przez pracodawcę potrąceń zarobków robotniczych wobec częstych nieporozumień powstających na tem tle.

Z płacy robotniczej można potrącać należność za dostarczanie robotnikowi mieszkania, opłaty publiczne i zaliczki.

Pozatem dopuszczalne jest przekazywanie przez pracodawcę pewnych sum, podlegających wypłacie z wynagrodzenia na rzecz instytucyj, organizacyj oraz osób trzecich, jednakże wyłącznie na podstawie specjalnego pisemnego upoważnienia udzielonego pracodawcy przez robotnika, które może być przez robotnika w każdej chwili cofnięte.

RÓŻNE.

— **Kto ma prawo swobodnego wjazdu do Argentyny.** Swobodny wjazd do Argentyny przysługuje samotnym rolnikom i ich rodzinom. Od rodzin rolniczych z dziećmi Urząd Emigracyjny wymaga okazania prawomocnego zaświadczenia, względnie czeku o posiadaniu 300 dolarów amerykańskich, nie licząc wydatków związanych z podróżą i kupnem biletu okrętowego. Pozatem wymaga się wezwanie z Argentyny od krewnych lub znajomych emigrantów do tego kraju.

— **Epidemja grypy.** Ostatnio na terenie m. Wilna i prowincji zanotowano kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć na grypę i anginę. W związku z tem bardzo silnie w ostatnich dn. wzmógł się popyt na lekarstwa w aptekach i Kasie Chorych.

Według orzeczeń lekarzy grypa nie występuje u nas w silnym stopniu i jej obecny przebieg nie jest groźny dla życia chorych.

— **Spęd bydła.** W tygodniu ubiegłym na targ miejski spędzono 1892 sztuki bydła, z czego na miejscową konsumpcję zakupiono 1860, pozostałe bydło zakupili publiczne gm. Za 1 kg. bitej wagi płacono 1.30—1.50, nierogacizna szacowana była od 1.90—2.10. Spęd bydła znaczny, nierogacizny — słaby, co tłumaczy się panującą zarazą świń.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś psychologiczna sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w dalszym ciągu przezabawna, kipiąca werwą komedja S. Kiedrzyńskiego „**Nie rzucaj mnie madame**". Świetna ta, i ciesząca się wielkiem powodzeniem u publiczności komedja wkrótce zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca komedji Roberta Bracco „**Cierpki owoc**".

— **Przedstawienia popołudniowe w Teatrach Miejskich.** W niedzielę nadchodzącą po południu Teatr na Pohulance wystawia „Młody las" J. A. Hertza. Ceny zniżone.

W „Lutni" ukaże się po raz ostatni w sezonie subtelna komedja Mirabeau „**Mała grzesznica**".

— **Koncert i przedstawienie.** Dnia 22 b. m. w sali przy ul. Dąbrowskiego Nr. 6, punktualnie o godzinie 8 wieczorem, staraniem Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza wychowania młodzieży i opieki nad nią odbędzie się koncert znanej na terenie Wilna śpiewaczki p. Marji Francuzewiczówny i przedstawienie miłośników sceny litewskiej. P. Marja Francuzewiczówna (Mirga), stypendystka pomienionego T-wa św. Kazimierza i absolwentka klasy śpiewu P. Wandy Toczyłowskiej, zaangażowaną jest do państwowej opery kowieńskiej i sobotnim koncertem pożegna pieśnią Wilno, w którem stawiała pierwsze kroki na polu artystycznem i gdzie młoda artystka doznała tyle serdeczności.

— **Koncert kameralny w Pałacu.** Utwory Moniuszki, Schuberta i Schumana wypełnią program dzisiejszego czwartkowego Koncertu Kameralnego, który rozpocznie się o godz. 8.15 wieczorem w Pałacu Reprezentacyjnym. Słowo wstępne przed koncertem wygłosi prof. Michał Józefowicz.

RADJO

CZWARTEK, dnia 20 listopada 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawsk. 14.30: Kącik dla pań. 15.50: „Co zrobił i co zamierza zrobić rząd w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego" odczyt. 16.25: Program dzienny. 16.50. Koncert symfoniczny (płyty). 17.15: „Z zagadnień o istocie twórczości muzycznej" odczyt. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 19.00: Skrzynka pocztowa. 19.20: Program na piątek i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Moralność w polityce" feljeton. 20.15: Nowości teatralne. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: „O tę świętą ziemię" słuchowisko. 22.15: Koncert. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna z Warsz.

NOWINKI RADJOWE.

FELJETON I SŁUCHOWISKO PRZEZ RADJO.

Popularny prelegent radjowy red. Stanisław Dzikowski w czwartek o godz. 20.00 wygłosi ciekawy feljeton p t. „Moralność w polityce", w którym poruszy niezwykle aktualne tematy.

Tegoż dnia o godz. 21.30 czeka nas słuchowisko z Katowic p. t. „O tę świętą ziemię" pióra znanego śląskiego pisarza Marcinka. Tem ciekawsze jest to słuchowisko, iż specjalnie dla radja zostało napisane. Obfituje w podniosłe momenty dramatyczne, uplastyczniające gorące przywiązanie ludu śląskiego do własnej ziemi.

KONCERT J. SKOWROŃSKIEJ - SZMURŁOWEJ.

Dziś o godz. 17.45 usłyszymy znaną śpiewaczkę p. J. Skowrońską-Szmurłową oraz orkiestrę pod dyrekcją M. Szabsaja. W programie pieśni polskie, suita baletowa Roberta Krügera i wyjątki z opery „Halka" St. Moniuszki.

WŚRÓD PISM

„Sprawy Narodowościowe" (ok IV, Nr. 3—4 za maj, czerwiec, lipiec i sierpień 1930 r.). Ukazał się nakładem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych podwójny Nr. 3—4 *„Spraw Narodowościowych"*. Na bogatą treść tego numeru (str 173) składają się następujące artykuły: p. Benedykta Elmera p. t. „Ruch wielkoniderlandzki", p. Aleksandra Hafftki p. t. „Żydowskie ugrupowania polityczne w Polsce", p. G. S. p. t. „Zarys stosunków narodowościowych w Kłajpedzie".

Pozatem numer zawiera, jak zwykle, bardzo obszerną aktualną i treściwą kronikę ze spraw odnoszących się do mniejszości narodowych w Polsce, zagadnień narodowościowych poza Polską i kwestyj mniejszościowych na terenie międzynarodowym. Szczególnie bogatym w obecnym numerze jest dział recenzyj dzieł z zakresu zagadnień narodowościowych zarówno w językach polskim jak i obcych.

Cena pojedyńczego egzemplarza Nr. 3—4 „Spraw Narodowościowych" wynosi 5 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach i administracji „Spraw Narodowościowych" Warszawa, ul. Nowy-wiat 21, tel. 248-74.

—oo—

Obrót czekowy PKO. w m-cu październiku.

Ogólny obrót czekowy PKO osiągnął w miesiącu sprawozdawczym nienotowaną dotychczas cyfrę 2 miljardy 117 miljonów zł. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy przypadało 1 miljard 330 miljonów zł., a więc 63% ogólnej kwoty obrotu. Wkłady na kontach czekowych PKO wzrosły w m-cu październiku o $4^{1}/_{2}$ milj. zł. i wynosiły w dniu 31.X 1930 r. 167,3 milj. zł. Liczba czynnych kont czekowych PKO osiągnęła w miesiącu październiku cyfrę 65,351, a więc o 225 kont więcej niż w m-cu ubiegłym.

—oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Okropny wypadek.

Okropny wypadek wydarzył się wczoraj przy ulicy Słowiańskiej Nr. 6.

Zamieszkała w tym domu 16 letnia Poźniakówna Ewa chcąc zdjąć z płyty wrzącą w garnku smołę wskutek nieostrożności przewróciła ją na siebie.

Na krzyk boleśnie oparzonej dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, którzy zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala Żydowskiego. (c)

Samobójstwo fryzjera.

Wczoraj wieczorem na ul. Nowogródzkiej Nr. 28 usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie się esencją octową 16-letni uczeń fryzjerski Wołkowski Franciszek.

W stanie ciężkim ulokowano go w szpitalu Żydowskim. (c)

Potrącona błotnikiem samochodu.

W dniu 18 b. m. Grażewiczowa Romualda, Dobroczynny Nr. 1, przechodząc przez jezdnię koło domu Nr. 24 przy ul. Wielkiej została potrącona błotnikiem samochodu osobowego Nr. 14060, prowadzonego przez szofera Jankowskiego Antoniego, ul. Lwowska Nr. 35. Grażewiczowa doznała ogólnych potłuczeń ciała. Poszkodowaną przewieziono do szpitala Św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

Wykrycie sprawcy kradzieży.

W związku z dokonaną kradzieżą w dniu 13 b. m. palta w szatni Instytutu Śniadeckich przy ul. Nowogródzkiej Nr. 22 na szkodę Obrępalskiego Zygmunta, ul. Wiwulskiego 12, dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał Wilkowski Mieczysław, ul. Końska 4, którego w dniu 17 b. m. zatrzymano. Wilkowski do kradzieży przyznał się i oświadczył, że palto sprzedał za 45 zł. Lifszycowi Izaakowi, ul. Wszystkich Świętych Nr. 21. Palto od Lifszyca odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Kradzieży palta na szkodę Epsztejna Chaima, ul. Tatarska 10 z tejże szatni dokonał również Wilkowski Mieczysław, który oświadczył, że palto to zastawił w lombardzie „Kresowja". Palto odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Kradzieże.

— Wulfowicz Mojżesz, ul. Popławska 25 zameldował o kradzieży garderoby męskiej i damskiej wartości 700 złotych.

— Niemierzyńska Chaja-Gita, ul. Niemiecka Nr. 3 zameldowała o kradzieży biżuterji i gotówki na ogólną sumę 430 złotych.

— Srulewicz Benjamin, ul. Piłsudskiego Nr. 13 zameldował o kradzieży palta męskiego jesiennego, koloru marengo oraz palta damskiego bronzowego z kołnierzem małpim ogólnej wartości 400 złotych.

— Niecieck̇a Wiktorja, ul. Zacisze Nr. 4 zameldowała, iż w dniu 12 b. m. w czasie jej nieobecności skradziono palto jesienne koloru piaskowego wartości 300 złotych. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży dokonała Bućko Anna, bez stałego miejsca zamieszkania, którą zatrzymano wraz ze skradzionem paltem. Palto zwrócono poszkodowanej.

— Kamińska Sora, ul. Ostrobramska 25 zameldowała o kradzieży bielizny damskiej wartości 30 złotych. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży dokonała Skarzyńska Wanda bez stałego miejsca zamieszkania, za którą wszczęto poszukiwania.

Pożar.

W dniu 19 b. m. w domu Nr. 6-8 przy ul. Żydowskiej powstał pożar wskutek silnego nagrzania komina. Przez komin ogień przedostał się na strych domu. Ogień zniszczył sufit i dach. Straż pożarna ogień stłumiła. Straty narazie są nie ustalone.

HUMOR.

Mały Jaś, wielki entuzjasta: „znawca" samochodów po raz pierwszy był w kościele, gdzie uważnie i z wielkiem zaciekawieniem słuchał cichych tonów organów. Gdy potem organista wprawił w ruch wszystkie rejestry i potężna muzyka popłynęła na kościół, chłopczyk z zachwytem zwraca się do matki:

— Mamusiu, ale teraz Bozia dodała gazu!

Popierajcie przemysł krajowy

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru Jan Lepiesza, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Chaima Alperowicza, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 2750 zł., na zaspokojenie pretensji Brandla Alperowicza.

2448/VI—2198 Komornik Sądowy J. Lepiesza.

Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną.

FILIP MACDONALD. 55)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Rozdział XXVIII.

WRÓŻKA CZARODZIEJSKA.

1.

Obiad upłynął obu siostrom w melancholijnym nastroju. W ciągu dnia zapominały chwilami o smutku i wówczas nawet uśmiech gościł na ich twarzach, gdy jednak opuściły dom wielkiego Marschalla, skończył się dobry humor.

Z obu sióstr Lucy może cierpiała więcej. Nie miała w sobie tyle młodzieńczej ufności, by w dobrej wierze przyjmować zapewnienia prawników. Cierpiała więcej, chociaż nie przyznałaby się do tego nawet przed sobą.

W miarę upływających godzin stawała się coraz bardziej posępna i zła. Zła na Lucy Lemesurier. Czuła coś w rodzaju wzgardy dla niej. Istotnie kobieta trzydziestoletnia — Boże! cóż za wiek! — powinna mieć nieco więcej poczucia przyzwoitości i więcej współczucia okazywać siostrze, która ma tak poważne zmartwienie, a ona nie może zdobyć się na nic więcej, jak na banalne pocieszanie. Co za sens, żeby kobieta w jej wieku — w średnim już przecież wieku — martwiła się niemądrą sprzeczką z człowiekiem, którego zna zaledwie od paru dni. Ale przecież mógłby.. mógłby odpowiedzieć chociaż na jej list, jeżeli sam nie przyszedł...

Zacisnęła zęby. Dość tego! Obejrzała się na kanapkę, na której leżała Dora. Dziewczyna trzymała przed sobą książkę i nie widać było jej twarzy Lecz Lucy domyśliła się, co się za tą książką dzieje. Zajrzała i przekonała się, że podejrzenia jej były uzasadnione. Książka opadła i ukazała się zmieniona twarzyczka z wilgotnemi, zapuchniętemi oczyma.

Skruszona Lucy zabrała się do pocieszania i trochę jej się to udało. Przez jakąś godzinę Dora leżała z głową opartą na piersi siostry.

— Lepiej ci, kochanie? — spytała Lucy.

Dora skinęła główką.

— Lepiej, naprawdę lepiej. Tylko, nie mogę nie myśleć o tem... nie zastanawiać się... czy to się dobrze skończy. Ale zdaje mi się, że wszystko będzie dobrze... Tak mi się przynajmniej zdaje... Musi być dobrze!

— Ach, naturalnie! — Lucy pogłaskała złote włosy.

Dora wyprostowała się, przyciskając ręce do zaczerwienionej twarzy.

— Nie rozumiem naprawdę, dlaczego tak głupio postępuję! —wybuchnęła. — Powinnaś mnie zwymyślać, zamiast głaskać. A jaki jest Archie! On naprawdę jest niezwykłym człowiekiem! I gniewałby się napewno, gdyby wiedział, że się mażę, jak jaka pensjonarka! Powiedział przecież, żebym się nie martwiła, bo wszystko będzie dobrze! I tak samo mówi pułkownik Gethryn.

Lucy odsunęła się i w duchu oburzyła na siebie. Dlaczego, na Boga, sama wzmianka o tym człowieku tak na nią działa!

Ale Dora ciągnęła dalej. Miała o czem mówić i to całe szczęście. Może chociaż na chwilę odbiegnie od niej ten straszny lęk.

— A to nam dzisiaj Archie naopowiadał o panu Gethrynie! To dzielny człowiek! Jaką to miał ciekawą pracę podczas wojny w... Secret... jakże się to nazywa? Nie chciałam wierzyć, że jest pułkownikiem, a ty?

— Ja... wcale nie... — odrzekła Lucy zamyślona, ale czemprędzej przywołała się do porządku. — Tak... rzeczywiście byłam zdziwiona. Bardzo.

Czuła jak gorący rumieniec zalewa jej twarz. Nie zmniejszyło to w niej niechęci do Lucy Lemesurier.

Znów milczały przez chwilę, wreszcie odezwała się Dora:

— Muszę doprowadzić się trochę do porządku i zatrzeć ślady tych szkaradnych łez.

I wybiegła śpiesznie z pokoju. Lucy patrzyła chwilkę na zamknięte drzwi, poczem położyła się wygodnie na miękkiej kanapce. Na sekundę uśmiechnęła się do jakiegoś tajemnego obrazu, lecz zaraz pobladła, wspomniawszy żywo ból, jaki przeżywała jej siostra i jej narzeczony.

Czyżby istotnie miało być „wszystko dobrze"? Czyżby miały się dziać cuda za pośrednictwem tego... tego pułkownika Gethryna? Jakże śmiesznie brzmi ten tytuł „pułkownik". Pułkownik jest zawsze czerwony, gruby, z siwemi wąsami, a nie wysoki, szczupły, przystojny młody człowiek, którego oczy wywołują dziwne zmieszanie.

Zbudziła się z marzeń. Czyżby coś usłyszała? Tak... znów pukanie do okna. Grzmot się oddalił i wśród cichego szmeru deszczu wyraźnie słychać było pukanie.

Jest coś złowrogiego w pukaniu do okna. W jednej chwili zmienia ciszę i spokój życia w jakieś niespokojne oczekiwanie przerażającej wiadomości.

Lucy z napiętemi od kilku już dni nerwami, zerwała się z niepokojem z kanapki i patrzyła szeroko otwartemi, przerażonemi oczyma w wielkie balkonowe drzwi.

Pukanie powtórzyło się silniejsze, natarczywe. Zebrała się na odwagę, przeszła przez pokój i otworzyła drzwi.

Wszedł Gethryn. Przyszedł tak, jak przed chwilą rozmawiał z Lucasem, to znaczy bez kapelusza, bez płaszcza. Lucy miała wrażenie, a istotnie tak było, że nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, jak wygląda. Bladość, znużenie na twarzy, rozgorzałe oczy, ciężko pracująca pierś, głowa zmoczona, ociekające wodą ubranie, wszystko to przeraziło Lucy. Dzisiejszy wieczór był dla niej naprawdę wieczorem trwogi. Teraz czeka ją coś strasznego... jakaś wstrząsająca wiadomość!

Pytała oczyma. Serce waliło młotem w piersiach. Nie mogła wymówić ani słowa.

Gethryn się skłonił.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydaw. [illegible] przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 80 gr., III, IV, V, VI — 30 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 10% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za zmianę adresu 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski